

Festiwal dobrej nadziei

Ze Wschodu i Zachodu, z Północy i Południa, lądem, morzem, powietrzem śpieszyli na festiwalowe spotkanie. Nie jeden musiał pokonać na swej drodze przeszkodę. Nie jeden pozostawił w rodzinnym mieście przyjaciół, którzy swoje oddanie dla sprawy pokoju okupili wolnością. Delegaci na V Festiwal, jadąc do Warszawy mijali nieznane kraje i miasta, otaczali ich zewsząd gwar obcej mowy. A jednak nigdzie nie czuli się osamotnieni, wszędzie odnajdywali życzliwe uśmiechy i spojrzenia, które mówiły: walczcie dalej o umacnianie najsilniejszego uczucia, jakim jest przyjaźń, nie szczędźcie sił, by zatriumfowała najpiękniejsza idea naszych dni — idea pokojowego współżycia narodów.

Wiele zła, wiele niepowetowanych szkód wyrządził ludzkości w ciągu minionych 10 lat wrogowie wolności i postępu. Rzucali śmiercionośne ładunki na koreańską i wietnamską ziemię. Zimną wojnę chcieli zmrozić ludzkie serca, siejąc w nich nieufność i wrogość. Potrzebę żarliwej przyjaźni, tak naturalną u młodych, usiłowali zastąpić nienawiścią. Wiare w przyszłość — pesymizmem. W poprzek ich zamiarów stanęły jednak potężne siły pokoju, a wraz z nimi gorący protest podniosło młode pokolenie, które w swej ogromnej większości opowiedziało się po stronie demokracji i postępu.

Jakże olbrzymi wpływ na kształtowanie się opinii publicznej, jej nastrojów ma właśnie to, iż młodzież całego świata stanęła w obronie pokoju, że młodzi Niemcy niosą transparenty z napisami „Besser heute aktiv, statt morgen radioaktiv”, iż młodzież japońska, pomna Hiroszimy, burzą gniewu zareagowała na nową groźbę wojny atomowo-wodowej, a młody hinduski bojownik o pokój i wolność Suszi Roy zebrał prawie 35 tys. podpisów pod Apelem Wiedeńskim.

W nieustannej walce przeciwko wojnie i o zwycięstwo idei rokowań, w walce przeciwko broni atomowej, przeciwko niewoli i kolonialnemu uciskowi, krzepła i umacniała się międzynarodowa solidarność młodzieży. ŚEMD — rzecznik praw młodzieży całego świata — uwielokrotniła swe szeregi liczące obecnie z górą 85 milionów dziesięć i chłopów z 94 krajów.

Dziś, gdy nad Genewą wzeszła gwiazda dobrej nadziei, zapowiadająca tak upragnioną przez ludzkość erę pokojowego rozstrzygnięcia spornych problemów międzynarodowych, zapowiadająca początek nowego etapu w stosunkach międzynarodowych, V Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń nabiera szczególnego znaczenia. Miliony młodzieży zrozumiały, jak owocną i skuteczną była walka prowadzona przez światowe siły pokoju, jak słuszną była droga, którą ŚEMD prowadziła młodzież. W blasku genewskiej gwiazdy dobrej nadziei zbiera się dziś w Warszawie młodzież 114 krajów. Da ona wyraz swej radości z sukcesów idei rokowań i idei pokojowego współżycia narodów, wspólnie naradzi się, co czynić, by idee te zostały w pełni wcielone w życie. Naradą te, dyskusje i spory będą żarliwe. Wezmą w nich przecież udział ludzie dziesiątków narodowości, przedstawiciele setek zawodów, młodzież o najbardziej różnorodnych poglądach politycznych i wierzeniach religijnych.

W czasie różnorodnych wizyt i spotkań nawiązana zostanie nie pełniejszego porozumienia między młodzieżą różnych ras. Pryśnie bez reszty mił szerzony przez reakcyjne koła na Zachodzie o rzekomej wyższości jednej rasy nad drugą, gdy młodzież Chin Ludowych, Korei, Wietnamu zaprezentuje przyjaciółom skarby swej przastarłej sztuki ludowej, gdy opowie kolegom o wielkich osiągnięciach, dokonanych przez ich narody, które wyzwoliły się od imperialistycznych ciemiec.

W salach konferencyjnych, w aulach uniwersyteckich, w ogrodach zsiada koło siebie młodzi inżynierowie, naukowcy, górnicy, artyści, nauczyciele, technicy dzieląc się doświadczeniami ze swej pracy. Będą razem wytyczać nowe drogi rozwoju nauki, techniki, sztuki... o warunkach swej pracy będą opowiadać robotnicy Moskwy, Paryża, Rio de Janeiro. O nowoczesnej uprawie roli — chłop z Łodzi, Łoary, La Platy. Wśród wstrząsających obrazów przedstawiających — na specjalnej wystawie — zniszczenie Hiroszimy młodzi naukowcy zastanawiają się nad pokojowym wykorzystaniem energii atomowej... Jakże wzbogaci się zasób wiedzy młodego pokolenia o świecie, o najnowszych zdobyczach nauki i techniki.

Wielkie dni przeżywają dziś w naszej stolicy festiwalowi goście. Wielkie dni przeżywa wraz z nimi gospodarz Festiwalu — cała młodzież polska. Przez długie miesiące z górą 2 miliony młodych Polaków ubiegało się w wielkim współzawodnictwie o prawo uczestniczenia w Festiwalu. Przez wiele tygodni toczyły się przed festiwalowe rozmowy w fabrykach i wiejskich świetlicach, w szkołach i uniwersytecie. Nasza młodzież z zapałem i entuzjazmem szwowała się do wielkiego spotkania...

Podczas licznych spotkań z zagranicznymi delegatami, które odbędą się nie tylko w stolicy, lecz także w innych polskich miastach, miasteczkach i wsiach, podczas wycieczek delegatów festiwalowych do Krakowa, Oświęcimia, Nowej Huty, Kazimierza, Żelazowej Woli, setki tysięcy młodych Polaków — robotników, chłopów, inżynierów, artystów — opowiedzą gościom o swym życiu, o swej pracy, o uporczywej walce z trudnościami codziennego dnia, o swych marzeniach i dążeniach.

Nie będziemy ukrywać, że jeszcze niełatwa jest nasza droga, że wiele jeszcze musimy się uczyć, wiele zmienić, ulepszyć. Ale opowiemy im także z dumą o potęgach naszego budownictwa, o naszym bohaterstwie pracy, o naszych wspaniałych z rozmachem kreślonych planach, o tym, jak gorąco pragniemy pokoju i jak o ten pokój walczymy. Będziemy słuchać opowiadań o nieznanym krajoznictwie, o osiągnięciach innych młodych ludzi, będziemy się wzbogacać ich doświadczeniami, będziemy uczyć się od nich wszystkiego, co pomoże nam lepiej, mądrzej, wydajniej pracować dla zwycięstwa pokoju i socjalizmu.

Ofiarujemy młodzieży całego świata naszą przyjaźń. Niech ją poniosą do swych domów, niech będzie ona dla niej jeszcze jednym bodźcem do walki o solidarność młodego pokolenia, o szczęście wszystkich młodych, o pokojowe współżycie narodów i pokojowe jutro ludzkości.

Nasz czyn przyspieszy budowę MDK w Rzeszowie Do ZMP-owców, młodzieży niezorganizowanej i harcerzy ziemi rzeszowskiej

Festiwalowe współzawodnictwo rzeszowskiej młodzieży przyniosło poważne rezultaty produkcyjne, kulturalne, sportowe. Nie szczędziłaś wysiłku, by godnie powitać międzynarodowe święto młodzieży. Wybraścieście najlepszych spośród siebie, którzy reprezentować będą na Festiwalu Was, Wasze myśli, chęci, dążenia. W ostatnich dniach wielu z Was wystąpiło z cenną inicjatywą zastąpienia w czasie trwania Festiwalu tych kolegów, którzy będą w Warszawie. Współzawodnictwo festiwalowe nie słabnie ani na chwilę.

Równie cenna jest inicjatywa młodzieży, by okres trwania Festiwalu był okresem szczególnych starań i wysiłków społeczeństwa naszego województwa w zbieraniu funduszy na budowę Młodzieżowego Domu Kultury w Rzeszowie.

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KRAJOWY ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 180 (1908) — Rzeszów, sobota 30 i niedziela 31 lipca 1955 r.

W odpowiedzi na apel Kuryłówki

SPÓŁDZIELCY z SANOCZKA postanowili OBOWIĄZKOWE dostawy DO DNIA 7 SIERPNIA

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Sanoczku (pow. Sanok) w odpowiedzi na wezwanie spółdzielców z Kuryłówki (pow. Łańcut) przystąpili do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie dostaw zboża dla państwa. W ich zobowiązaniu, czy tamy:

● Z obowiązkowych dostaw zboża ze zbiorów 1955 roku wywiązujemy się do dnia 7 sierpnia br. W tym celu

dokonyjemy omłotu zboż w czasie trwania akcji żniwnej.

● Z obowiązkowych dostaw żywności wywiązujemy się do 30 września br. z dostaw mleka do 30 października br. a z dostaw ziemniaków do 20 października br.

● W drugim półroczu wyhodujemy 12 sztuk jałowiec w hodowli zespołowej i zabezpieczymy dla posiadanych inwentarza żywego odpowiednią ilość pasz na rok przyszły.

Nasza spółdzielnia, przystępując się do konferencji partyjnej — ekonomicznej, jaka odbędzie się w POM Sanok, dołoży wszelkich starań, aby akcja żniwno-omłotowa, podorywkowa, siew poplonów i jesienne roboty w polu wykonać w terminie i bez strat. Tym samym przyczynimy się do uzyskania większej wydajności z hektara i przedterminowego wykonania zadań ostatniego roku planu 6-letniego.

W imieniu członków spółdzielni podpisali:

przewodniczący
Michał Staropolski
oraz Grzegorz Kuźma

DELEGACI MŁODZIEŻY ZAGRANICZNEJ W WARSZAWIE



Na zdjęciu: Członkowie delegacji chińskiej przed kwatertą

CAF — fot. Dąbrowiecki

„Bawimy się razem z uczestnikami V Festiwalu Młodzieży“

(I) Pod tym hasłem, Społeczny Komitet do Spraw Wypoczynku Świątecznego przy WRZZ w Rzeszowie, organizuje w dniu 31 bm. 1955 r. w Stałym Ośrodku Wypoczynku Świątecznego w Czudcu, wypocznik dla świata pracy województwa rzeszowskiego.

W programie artystycznym wystąpi z tańcami ludowymi zespół Młodzieżowego Ośrodka Prac Poza Lekcyjnych z Jarosławia. Do tańca przygrywać będzie orkiestra tego zespołu.

Z frontu bitwy o chleb

Zespół PGR Zawada zakończył koszenie żyta

Zespół PGR Zawada w pow. debickim zameldował o zakończeniu żniwnych zniw. Na 116 ha pól wykonano już w Zespole podorywkę, a na 71 ha zasiano poplon. Dobrze spisuja się też w żniwach robotnicy zespołów PGR w Radymnie i Horyńcu.

Przodujący traktorzyści z POM i PGR

Tadeusz Jedrzych jest przodującym traktorzystą w POM Bircza. Za swoje osiągnięcia został on wybrany delegatem na Festiwal do Warszawy. W POM Debica traktorzysta Kazimierz Stachowicz pracuje przy żniwach od świtu do nocy: pragnie on by spółdzielnia produkcyjna

cu. Znacznie gorzej jest ze żniwami w zespołach Oleszyce i Cieszanów. W Oleszycach wykoszono dotąd zaledwie 6 ha żyta, a w Cieszanowie 50 ha. Zespołem, który pozostał w tyle z siewem poplonów jest Zespół PGR w Nehrybce.

w Lublinie, w której pracuje, utrzymała sztafardę przodochodni i miano przodującej w powiecie.

Nie zawiedli pokładanych nadziei w akcji żniwnej traktorzyści i robotnicy z PGR Przecław. Traktorzysta Jan Ządło wykonuje przeciętnie 150 proc. normy, a Stanisław Szymański 160 proc. Potrafili oni przy tym razem z innymi traktorzystami zaoszczędzić 2.148 kg paliwa i smarów.

Z KRAJU w kilku wierszach

BIAŁYSTOK. Na Białostocznym Uniwersytecie przygotowania do obchodu 33-roczyznicy powstania Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski. Obchód inauguruje uroczystość, która od będzie się w dniu 30 bm. w Białymstoku, gdzie w roku 1920 powstał Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, na czele którego stanął: Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski i Feliks Kon.

WARSZAWA. W dniu 27 bm. pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu PRL — Józefa Ozgi-Michalskiego obradowała sejmowa komisja obrotu towarowego, omawiając sprawy związane z pracą resortów handlu wewnętrznego i zagranicznego, a także Ministerstwa Skupu i Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

WARSZAWA. 28 bm. w godzinach porannych opuściła Warszawę delegacja kolejarzy 5-osobowa delegacja kolejarzy polskich, która na zaproszenie Komitetu Centralnego Wschodniozwiązkowego Związku Kolejarzy — uczestniczyć będzie w obchodach Dnia Kolejarza w ZSRR.

STALINOGRÓD. Nad zagadnienie dalszego rozwoju postępu technicznego w górnictwie obradował w Stalinoigródzie IX Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Górniczych. (PAP)

Plenum KW PZPR w Rzeszowie

W dniu 29 lipca br. odbyło się Plenum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Rzeszowie. Obradom przewodniczył I sekretarz KW tow. Arkadiusz Łaszewicz.

Po wysłuchaniu referatu sekretarza KW tow. Zdzisława Kanarka na temat „Nasze zadania w pracy ideologicznej” wywiązała się dyskusja, w której wzięli udział m. in. tow. Stanisław Szkraba — sekretarz KP Krosno, Stanisław Chudzik — I sekretarz KP Lubaszów, Józef Bal — sekretarz KP Jasło, Wacław Turcki — z-ca dyr. PUPiK „Ruch”, Ignacy Wierski — nac. redaktor „Nowin Rzeszowskich”, Michał Wołcz — z-ca kier. Wydz. Pron. KW, Jerzy Trajda — dyr. OZK, Jan Zmłak — sekretarz KP Lesko, Jan Samojedny — sekretarz KP Nisko, Franciszek Grabowski — instr. Wydz. Pron. KW i Janina Rzepkowska prac. Woj. Ośr. Szkol. Part. Podsumowaniem dyskusji dokonał I sekretarz KW tow. A. Łaszewicz.

Plenum podjęło uchwałę w celu zabezpieczenia dalszej pracy ideowo-politycznej wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Przodują w dostawach zboża dla państwa

Małorolny chłop z Pobitna WŁADYSŁAW PRZYBYŁO pierwszy w Rzeszowie do starczy z zbożem w ilości 171 kg wywiązując się całkowicie z dostaw. Również WALENTY MIASIK z Drabiniarki, BALBINA MIASIK ze Staroniu i IGNACY KRET ze Staromieścia, wykonali w całości swe zobowiązania.

KAZIMIERZ SZCZĘCH z gromady Chmielnik — pierwszy w powiecie rzeszowskim dostarczył 195 kg zboża już w dniu 19 lipca br. do punktu skupu w Tyczynie.

JAN MYŚLIWIEC z Niska odstawił w dniu 25 lipca br. 97 kg zboża, apelując do wszystkich rolników gospodarujących na terenie Niska, by poszli za jego przykładem i do 16 sierpnia br. wywiązali się z dostaw na 1955 r. Wojciech Luka Nisko

Surowy wyrok na winnych spowodowania tragicznego pożaru w Wielopolu Skrzyńskim

WARSZAWA (PAP). Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy w lipcu br. rozpatrywał sprawę winnych spowodowania tragicznego w skutkach pożaru w Wielopolu Skrzyńskim w czasie wyświetlania filmu przez kino objazdowe i w dniu 28. VII. 1955 r. wydał wyrok skazujący.

Kierownik kina Józef Kozek oraz kinomechanik Władysław Kozak skazani zostali na kary po 15 lat więzienia za bezpośrednie spowodowanie pożaru

przez karygodne naruszenie obowiązków służbowych i obowiązków

(Ciąg dalszy na str. 8)

Z ostatniej chwili

Jak nas informuje Zarząd Wojewódzki ZMP wyjazd uczestników na V Festiwal z naszego województwa nastąpi w czterech kolejnych turach, a to: dziś tj. 30 bm., a następne 3, 8 i 12 sierpnia br.

Dziś pierwszy numer gazety został opracowany przez koło ZMP przy redakcji dla uczestników V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów

W 35 rocznicę

PIERWSZY ROBOTNICZO-CHŁOPSKI RZĄD POLSKI



Dzierżyński przemawia do robotników z balkonu pałacu Branickich — stoi przy Tymczasowym Komitecie Rewolucyjnym Polski w Białymstoku. Obok — Marchlewski i Kon.

Jest taki rysunek: na balkonie pałacu Branickich stoi uśmiechnięty Julian Marchlewski, a obok, w kaszkiecie, głowę, Feliks Kon. Przed nim, ze wznieśioną do góry ręką, przemawia do zebranych na dziedzińcu robotników Feliks Dzierżyński. Ludzie w skupieniu słuchają jego słów. Dzierżyński mówi o budowie nowego, wolnego od wyzysku życia.

Ci trzej wybitni rewolucjoniści, tak dobrze znani polskiej klasie robotniczej oraz młodszemu od nich Edward Próchniak, warszawski metalowiec, działacz SDKPiL i KPP — stanęli na czele Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, pierwszego przewoźniczego rządu robotniczo-chłopskiego na ziemiach polskich. Powstał on w Białymstoku, 30 lipca 1920 r. w warunkach zwycięskiej kontrofensywy Armii Czerwonej przeciwko pilsudczykowskim wojskom, które na padły na młode państwo radzieckie.

PRAWDA OWYCH DNI

Burżuazja, a zwłaszcza prawicowe kierownictwo PPS, starała się za wszelką cenę sfałszować prawdę o Tymczasowym Komitecie Rewolucyjnym Polski. Usiłowała przedstawić jego powstanie jako próbę „nasadzenia komunizmu rosyjskimi bagnami”. Usiłowała zniekształcić prawdę o grabieżczej napaści burżuazji na ZSRR.

Jak w rzeczywistości wyglądała ta sprawa?

W latach 1918 — 19 fala rewolucyjna ogarnęła cały kraj. Za przykładem ludu rosyjskiego polscy robotnicy i chłopcy tworzyli Rady Delegatów — organa władzy rewolucyjnej. W fabrykach, kopalniach, hutach — robotnicy wybierali Komitety.

Dochodziło do zbrojnych wystąpień przeciwko burżuazji. Przypomnijmy chociaż-

by walki w Zagłębiu Dąbrowskim czy w powiecie tarnobrzskim. Hasło „Cała władza w ręce ludu robotniczego!” — rozlegało się na ziemi polskiej.

Burżuazja ogarnięta strachem, dała się jej jednak przetrwać ten okres i zdławić głośnie jej niebezpieczeństwo. Dzięki pomocy prawicowych przywódców PPS burżuazja umocniła swą władzę. Partię komunistyczną zapędzono w podziemie, Rozbito Rady Delegatów. Machina terroru zaczęła działać nie gorzej, jak za czasów caratu. Ale wystąpienia ludu polskiego, wybuchające to tu, to tam — mówiły, że ruch rewolucyjny żyje.

Pilsudski, herold kapitalizmu i militarysty polskiego, zdawał sobie sprawę, że nie zdoła wrzucić rewolucyjnego, jak długo istnieć będzie Republika Rad, wskazująca ludowi pracującemu drogę prawdziwego wyzwolenia. Toż kiedy słomnym fiaszkiem zakończyły się dwie antyradzieckie interwencje imperialistów anglo-amerykańsko-francuskich, Pilsudski skwapliwie podjął się zadanie powierzonego mu przez sztab generalny mocarstw zachodnich, aby ponownie uderzyć na Kraj Rad. Marzył o tym, aby przywrócić na ziemiach Ukrainy i Białorusi panowanie „kresowych królewici”, którzy mieli tam swoje majątki.

Rząd radziecki nie chciał wojny. Wierny leninowskiej zasadzie, że każdy naród ma prawo do niepodległego bytu, wytrwale dążył do uregulowania swoich stosunków z państwem polskim. Zwracał się z pokojowymi propozycjami 22 grudnia 1919 r., a następnie ponawiał je 28 stycznia i 2 lutego 1920 r. Ale Pilsudski chciał wojny. „Ja im podyktuję pokój w Moskwie!” — oświadczył buńczucznie.

Tylko bankructwem mogła się skończyć awanturnicza wyprawa Pilsudskiego. Armia Czerwona nauczyła się bić i pokonywać wrogów. Gromiąc pilsudczykowskie najazdy wkraczała ona

na tereny polskie, niosąc na swych sztandarach hasło wolności i pokoju. W odezwach i ulotkach rząd radziecki wskazywał, że gdy burżuazja polska zostanie rozgromiona, naród polski uzyska możliwość urzeczywistnienia sobie życia według swej własnej woli.

Jak wspominał naoczny świadek owych dni, proletariats polski witał swoich sojuszników chlebem i kwiatami. Zepchnięty w podziemie polski ruch rewolucyjny zaczął swobodnie działać na wyzwolonych terenach. Ponownie rozwinęła działalność Rada Delegatów w Białymstoku, we wsiach Krupice, Milejczyce, Mielniki i w innych, które miały już za sobą bojowe tradycje. Ożywczy wiatr rewolucji społecznej ogarniał coraz szersze masy. Marzenia o Polsce wolnej, rządzonej przez lud, nabierały realnego kształtu. Proletariat polski mógł stworzyć własny ośrodek, zdolny do położenia podwalin władzy ludu, do wzmożenia walki o Polskę socjalistyczną. Polscy komunistów powołali w Białymstoku Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski.

W WAIŁCE O NOWĄ POLSKĘ

Trudne zadania stanęły przed Tymczasowym Komitetem Rewolucyjnym. Niełatwa to rzecz przystąpić do budowy nowego ustroju i to w warunkach ciężkich zmagających wojennych. Zadania były tym trudniejsze, że młoda, powstała za ledwie w 1918 roku z połączenia SDKPiL, PPS-lewicy, Komunistyczna Partia Polski (nosząca jeszcze wówczas na zwę KPRP) obciążona była odziedziczonymi po swoich poprzednikach błędami, przede wszystkim w kwestii chłopskiej i w kwestii narodowej. Jednakże mimo wielkich trudności, mimo wściekłej nacjonalistycznej propagandy polskiej burżuazji, rząd rewolucyjny, zyskując sobie poparcie szerokich kręgów społeczeństwa, zaczął wprowadzać w życie postanowienia swego programu. A program Komitetu, zawarty w Manifestie do polskiego ludu, był programem rewolucyjnym, programem złamania władzy burżuazji i zbudowania ustroju sprawiedliwości społecznej.

„Nastąpiła godzina wyzwolenia — głosił Manifest. — Lud robotniczy w Polsce, wyzwolony spod jarzma kapitalistów, obszarników, dzierżawców i wyzyskiwaczy, we własne dłonie bierze swój los”.

„Fabryki i kopalnie — głosił dalej Manifest — należy wydrzeć kapitalistom... Przechodzą one na własność narodu i zarząd ich obejmuje Komitety Robotnicze. Folwarki i lasy również przechodzą na własność narodu. Ziemia włościan pracujących pozostaje nietykalna. W miastach władzę obejmują

delegaci robotników, a na wsi — rady gromadzkie”.

Ze wzruszeniem przeglądamy dziś pożytki już, nieco postrzępione, a jakże wciąż świeże w swej treści deklaracje, odezwy, rozkazy i komunikaty, wydane przez Komitet Rewolucyjny. Przemawia z nich myśl partii, która, konsekwentnie wprowadzając w życie przemiany demokratyczne, zmierzała do utrwalenia władzy robotników i chłopów, do wyrwania Polski z odwiecznego zacięcia. W krótkim okresie sprawowania władzy na niewielkim skrawku ziemi polskiej, przejęto na własność ludu fabryki, skonfiskowano majątki obszarnicze, umorzono chłom podatki i długi. Przystąpiono do uruchamiania zakładów przemysłowych, do odbudowy linii kolejowych. Zagwarantowano wszystkim wolność wiary, myśli i sumienia.

Komitet z największym poświęceniem kieruje nowymi rewolucyjnymi organami władzy, które powstają w całej Białostocczyźnie. Powołuje organ bezpieczeństwa publicznego — milicję. Ogłasza też ochotniczy zaciąg do Pierwszego Białostockiego Pułku Robotniczego, który ma stanowić załogę rewolucyjnej armii polskiej. Musi ona — czytamy w odezwie „złuzować rosyjskich braci i stanąć sama w obronie zdobyczy rewolucyjnych przed wszystkimi, co na te zdobycze zbrodniczą rękę podniosą”.

Robotnicy i chłopcy, czując się gospodarzami, rozumieją, że pracują dla siebie. Oto pilną sprawą była aprowizacja miasta. Zboże leżało w pokosach. Koni nie było żeby je zwieźć i dostarczyć do młynów. I wtedy to ludzie różnych warstw społecznych po stanowili na własnych plecach przeniesienie snopy. Sami miłocili, zaprzęgali się do wozów. Niebawem pierwsze transporty zboża poczęły nadchodzić do młynów. W jednym z listów Dzierżyńskiego z tego okresu czytamy: „Zapoznajcie miasta w żywności, usprawnia się... od dnia wczorajszego cena chleba spadła o 50 proc.”

Most kolejowy nad Narwią był zniszczony. Bez jego odbudowy nie można było wznowić ruchu. Z pieśnią na ustach szły oddziały robotnicze z fabryk na wysoki brzeg rzeki. Towarzyszyli im kobiety. Pracowano na trzy zmiany. W nocy — przy świetle pochodni. Most stanął w zdumiewająco szybkim czasie. A ileż wykazało poświęcenia w walce z groźbą epidemii, ile pałało w przygotowaniach do nowego roku szkolnego „Prawdziwa satysfakcja — pisał Marchlewski — sprawia obserwowanie zapalu, zgodności, sprawności i energii, z którą robotnicy korzystali się z tej pracy”.

Komitet uczył proletariatu, całe społeczeństwo, jak należy rządzić, uczył gospodarstwa w stosunku do miasta

narodowego. Jakże wymowne jest jedno z zarządzeń: „Dworów nie burzyć. Przypadają się. Jeżeli macie mieszkanie łącznie i ciasne, to weźcie na mieszkanie dla siebie część dworu, oficyny i inne zabudowania. A gdy będzie można, to zaraz urządzajcie we dworze szkołę, szpital, miejsce na zebrania, wspólne... Książki i obrazy szanować... Jeżeli dotąd byliście dla panów, to niechaj teraz będą dla wszystkich”.

W ciągłej trosce o najpilniejsze sprawy Komitet nie tracił z oczu perspektyw swej walki. Otwierał Polakom oczy na antynarodową działalność rodzimej burżuazji. Wskazywał im na podstawowe zadanie, jakim jest walka o obalenie władzy burżuazji w całym kraju.

Młody rząd i młoda KPP nie mogły się utrzymać przed błędami. Np. nie rozdano chłopom skonfiskowanej ziemi obszarniczej. Ale to, co dokonane zostało w tak krótkim czasie świadczyło, jak wiele może zdziałać lud pracujący, gdy bierze władzę we własne ręce.

WŁADZA NA ZAWSZE NASZA

Wiara w zwycięstwo rewolucji rosła z dniem każdym na całej ziemi polskiej. Klasa robotnicza Warszawy z niecierpliwością czekała na przybycie rewolucyjnej władzy.

Burżuazja, ogarnięta strachem przed utratą swego panowania, wpadła we wściekłość. Cała reakcyjna prasa, przy szczególnym jagocie prasy pozostającej na usługach prawicy PPS, rozpoczęła nagonkę na rząd rewolucyjny. Nie wzdrażano się przed najniebezpieczniejszymi oszczerstwami, opisywano rzekome „krwawe orgie” białostockich komunistów...

Jakże charakterystyczny szczegół podaje Marchlewski: „Wpadł nam w ręce egzemplarz „Dwugroszówki”, w której donoszono, że zostali rozstrzelani radni miasta, lekarze — Siemaszko i Gliński. Mogłem sprawić sobie

satysfakcję i powinszować p. Siemaszce, który pracował w Wydziale Ochrony Zdrowia, że będzie snąć żył długo, skoro go fama uśmierciła; p. Glińskiemu też włos z głowy nie spadł”.

Krótko, bo kilka zaledwie tygodni, trwał ten pierwszy w dziejach okres budowy fundamentów nowego, wolnego życia. Zjednoczone siły kontrrewolucji spowodowały powstrzymanie wyzwolenieczego pochodu Armii Czerwonej. Polska znowu znalazła się niepodzielnie w rękach burżuazji i obszarnictwa. Uczynili one z ojczyzny ponurą siedziskiem terroru, wyzysku i nędzy. Doprowadziły kraj do tragicznych dni września.

W latach międzywojennych wspomnienia o pierwszym rządzie rewolucyjnym krępiły szeregi klasy robotniczej. W Białostocczyźnie krążyły legendy o bohaterstwach czynach rewolucjonistów 1920 r. Owe piękne dni były i są dla naszego narodu świadectwem, że wolność ludu polskiego jest nierozdzielnie związana z zwycięstwem idei marksizmu-leninizmu, z braterską przyjaźnią wielkiego Kraju Rad. Te historyczne prawdy potwierdził rok 1944. Zwycięstwo ZSRR nad faszyzmem stworzyło warunki do ujęcia przez lud polski władzy. Tym razem już na zawsze.

„To, o co walczyliśmy w 1920 roku, dziś stało się ciążym — powie dzisiaj w rozmowie z nami tow. Grzegorz Sienkiewicz, jeden z byłych członków rewolucyjnej władzy w Krynkach. Naród polski z piętyżem przechowyje sztandar, który białostocka klasa robotnicza wreczyła w owym czasie Komitetowi na wielkim wiecu przed pałacem Branickich. Ten sztandar jest symbolem wstępu naszej rewolucyjnej przeszłości i teraźniejszości. Przy pominięciu nam, że naszym naczelnym zadaniem jest walka o triumf idei socjalizmu i pokoju.

BRONISŁAW TRONSKI

Nasi delegaci na Festiwalu

Młodzieżowa załoga WSK Mielec wybrała spośród siebie jako delegata na festiwal w Warszawie znaną całej załogę ze swej pracy zawodowej i społecznej Stanisławę Przebiegłą. Pracuje ona na stanowisku technika planowania, ale praca zawodowa nie przeszkadza jej w pełnieniu funkcji przewodniczącej koła ZMP i Rady Kobiet, z której jest pełną wywiązuje się. Wybrano ją jednogłośnie, ponieważ wszyscy wiedzą, że Stanisława Przebiegła i na Festiwalu godnie będzie reprezentować młodzież zakładu.

W Kielnarów pow. Rzeszów członkowie koła ZMP wybrali na uczestników na Festiwal 3 najaktywniejszych spośród siebie członków. Są nimi: Józef Te-

reszkiewicz, Anna Huterek i Stefania Słowik. Swą pracą najwięcej przyczynili się do coraz żywszej działalności koła ZMP.

Młodzież Zmigrodu Nowego pow. Jasło wysłała na Festiwal — Stanisława Przybyłowskiego, B. Musiałowicz, St. Barasia i Jana Stupę. Jednocześnie dla uczczenia Festiwalu postanowiono m. in. przeprowadzić 100 robotniczo-godzin przy żniwach w spółdzielni produkcyjnej w Mytarce, zdobyć 30 ódnok festiwalowych, uporać z kłopotami sportowe itp. Podjęto także kilka zobowiązań indywidualnych, z których na szczególną uwagę zasługują zobowiązanie Przybyłowskiego. Wywiąże się on, oczywiście, do dnia 10 sierpnia br. z dostaw zboża dla państwa.

O zbiornikach do kiszenia kukurydzy

Celem uprawy kukurydzy, jako rośliny paszowej, jest przede wszystkim uzyskanie kiszonki, stanowiącej wysokowartościowe pożywienie dla bydła i trzedy. Kiszonkę tę sporządza się osobno z kaczanów i osobno z liści i łodyg. Dzięki temu, iż kukurydza zawiera cukier, należy ona do roślin, które zakiszają się bardzo łatwo, przy czym przechowywanie tej kiszonki nie następuje większych trudności. Trzeba tylko, aby każdy gospodarz, uprawiający kukurydzę, zastrzegł się w porę o przygotowanie odpowiednich zbiorników na kiszonki.

OBLICZANIE OBJĘTOŚCI ZBIORNIKA

Praktyka wykazała, że małe zbiorniki są wygodniejsze i, że lepiej wybudować parę małych, niż jeden większy. Przed rozpoczęciem budowy należy się zastanowić, jakiej wielkości zbiorniki będą potrzebne w gospodarstwie. Aby karmić kiszonką krowę

przez całą zimę, dając jej po 20—25 kg dziennie, potrzeba 40—50 q kiszonki. Na taką ilość wystarczy zbiornik o objętości 5—6 m sześciu, w którym pomieści się przeciętny plon zielonej masy kukurydzy z 10 arów.

Objętość zbiornika okrągłego (cylindrycznego) obliczamy w ten sposób: średnicę zbiornika podnosimy do kwadratu (mnożymy przez siebie), rezultat mnożymy przez głębokość zbiornika, a ostateczny wynik mnożymy jeszcze przez $\frac{3}{4}$. Np. gdy zbiornik ma średnicę 2 m, głębokość 3 m, to objętość jego będzie wynosić:

$$2 \times 2 \times 3 \times \frac{3}{4} = 9 \text{ m}^3$$

Objętość zbiornika w formie rowów o skończonych ścianach oblicza się inaczej. Szerokość rowu w górę dodajemy do szerokości rowu na dnie, sumę dzielimy przez 2, a rezultat mnożymy przez głębokość rowu i długość rowu.

Tak np. gdy górna szerokość

rowu równa się 2 m, dolna szerokość — 1 m, głębokość rowu — 2 m, długość rowu — 4 m, to objętość zbiornika będzie wynosić:

$$\frac{2 + 1}{2} \times 2 \times 4 = 12 \text{ m}^3$$

WYBÓR MIEJSCA POD ZBIORNIK

Pód zbiornik należy wybrać miejsce zacienione, osłonięte od wiatrów i deszczu, w pewnym oddaleniu od gnojowni. Dobrze jest stawiać zbiornik pod stodołą lub szopą. Opatrując go o ściany budynku, łatwo jest przedłużyć dach, który będzie ochraniał zbiornik. Do zbiornika nie może się przedostawać woda deszczowa z powierzchni, ani woda gruntowa od spodu.

ZBIORNIK GLINOBITY

Praktyka wykazała, że zbiornik glinobity, odpowied-

nie zbudowany i konserwowany, może przetrwać nawet kilkanaście lat. Zbiornik glinobity należy budować na takim gruncie, gdzie ziemia podczas kopania dołu nie obrywa się i gdzie udaje się formować ściany możliwie pionowo, a więc przede wszystkim na ziemiach gliniastych, a przynajmniej żwiłowych. Można tam budować zarówno zbiorniki okrągłe, jak i w postaci rowu. Zbiornik nie powinien być głębszy, niż na 2,5 m, ponieważ z głębokiego dołu trudno jest wyjmować kiszonki. Również zbyt szerokie zbiorniki i zbyt długie nie są wygodne. Jeżeli budujemy zbiornik w postaci rowu, to zamiast jednego długiego, lepiej jest wykopać parę krótszych.

Po wykopaniu dołu ściany zbiornika glinobity go należy wprowadzić ponad poziom gruntu w postaci wału — kołnierza, na wysokość około 1 m. Wypraco-

na z dołu glinę przerabia się z twardą siłą, uклада naokoło dołu warstwami i mocno ubija w taki sposób, aby wał stanowił przedłużenie ścian. Dopiero potem przystępuje się do wyprawy ścian, dna oraz wału zaprawą glinową. Po narzuceniu zaprawy kłopi się ją wodą i tak długo wygładza, póki nie otrzyma się jednolitej, gładkiej ściany. Gdy po upływie 3 — 4 tygodni ściany zbiornika dostatecznie okrzepną, dobrze jest wysmarować je mlekłem wapiennym. Budowę zbiornika glinobitego należy ukończyć jeszcze latem. Musi on bowiem schnąć około 6 tygodni; dopiero wówczas może być oddany do użytku.

ZBIORNIKI — DOŁY ZIEMNE

Tam, gdzie ziemia jest lżejsza i obrywa się, a nie ma w pobliżu gliny — budujemy zbiorniki innego rodzaju. Kopiemy rów szerszy u góry, węższy u dołu, o ścianach skończonych. Ściany muszą być tym bardziej skośne,

im lżejszy jest grunt, a więc gdzie ziemia więcej się obrywa.

Webec tego jednak, że każdy zbiornik musi być szczelny, należy dno i ściany dołu wyłożyć dobrze wypaloną cegłą kładzoną na tustej glinie. Na jeden metr kwadratowy ścian i dna dołu potrzeba około 20 cegieł. Cegły można również zastąpić kamieniem. Jeśli brak cegieł i kamieni — dno i ściany dołu można wyłożyć matami słomianymi, a nawet zwykłą, długą, przętą siłą.

Przed rozpoczęciem budowy zbiorników sposobem go spodarczym dobrze jest poradzić się kogoś z pracowników służby rolnej. Jego rady i wskazówki pomogą, nie wątpliwie, zbudować zbiornik w najracjonalniejszy sposób. Rolnicy mogą również znaleźć takie wskazówki w broszurkach: „Budowa zbiorników do zakiszania pasz” Z. Konrada oraz „Kiszonki” J. Kolowca.

B. B.

O POKÓJ I PRZYJAŹŃ O PRAWA MŁODZIEŻY I SZCZĘŚLIWE JUTRO



Komóż nie jest znany ten znaczek? Na tle globu ziemskiego widniejące trzy głowy — biała, żółta i czarna, otoczone dumny, bojowym hasłem: „Młodzieży! Łącz się w walce o trwały pokój”. Znaczek ten — emblemat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, zobaczyć można w świetlicy polskiej fabryki i w chińskiej szkole, w gazecie młodzieżowej wydawanej w Ekwadorze i na transparentach niesionych przez młodych Włochów, w podbiegunowych okolicach Norwegii i pod gorącym słońcem Afryki. Noszą go w kłapach ubrań uczniowie, studenci, młodzi robotnicy, przypinają go do sukienek i bluzek dziewczęta. Znak Federacji — to symbol młodzieży, zrzeszonej w jej szeregach bez względu na kolor skóry, narodowość, poglądy polityczne i wierzenia religijne, ożywionej wielką ideą walki o pokój i współpracę między narodami, o postęp.

Na potężną organizację wyrosła SFMD, skupiająca dziś ponad 85 milionów młodych ludzi z 94 krajów. Ma ona za sobą piękną historię. Kiedy stoimy w obliczu V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, którego organizatorem jest SFMD, warto choć w skrócie przypomnieć milowe kamienie jej drogi.

Narodziła się SFMD tuż po ostatniej wojnie, po klęsce faszyzmu. Powstała z dążeń i pragnień młodzieży, aby już nigdy więcej nie było wojny, aby zatriumfowały na świecie pokój i demokracja, międzynarodowe braterstwo i przyjaźń. Na konferencji w Londynie w 1945 roku młodzież wszystkich zakątków świata postanowiła swym pragnieniom dać wyraz organizacyjny. Uchwalono statut SFMD i sformułowano cele i zadania Federacji, u których podstaw leży: walka o pokój i demokrację, walka o prawo młodego pokolenia i jego współpracę we wszystkich dziedzinach życia, o zniesienie wszelkich ograniczeń, wynikających z różnicy pici, wykształcenia, rasy, poglądów politycznych i religijnych.

Potężnym echem rozszła się złożona przez delegatów na konferencji londyńskiej przysięga nieustannej, konsekwentnej walki o sprawy młodego pokolenia, aż do chwili „gdy wybudujemy

taki świat, o jakim śniłiśmy, o jaki walczyliśmy”.

Tak, w pamiętnym 1945 roku, mogło się wydawać, że rychły już czas, kiedy odwieczne marzenia młodzieży staną się rzeczywistością. Jakże jednak szybko w wielu krajach kapitalistycznych prysły te złudzenia! Młody Amerykanin, Francuz, Włoch już wkrótce po zakończeniu II wojny stać się miał świadkiem rozpoczęcia nowego wyścigu zbrojeń, nowej fali propagandy wojny i nienawiści, polityki dyktatu i kolonializmu, jakże licznych faktów naruszania podstawowych praw człowieka. Musiało się to odbić na sytuacji młodzieży tych krajów, jak w ogóle wszystkich krajów kapitalistycznych i kolonialnych.

Młodzież nie może i nie chce godzić się na taki los. Wie bowiem, jak żyją jej rówieśnicy, jej przyjaciele w krajach, które raz na zawsze wyzwoliły się z jarzma imperializmu i wojny, nędzy i poniewierki. W swojej organizacji — SFMD — demokratyczna młodzież szukała więc — i znalazła — obronę swoich interesów, w jej szeregach postanowiła domagać się należnych jej służnie praw, walczyć o pokój.

W ciągu 10 lat swego istnienia SFMD wykazała, że nie zawiodła pokładanych w niej nadziei. Któż zliczy, ile i jakie to akcje podjęła SFMD, jakie przeprowadziła kampanie w obronie praw młodego pokolenia!

Oto latem 1947 r. Rada SFMD uchwaliła Kartę Praw Młodzieży. Oto w Warszawie w sierpniu 1948 r. na Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej rozległ się potężny głos SFMD, wzywający młodzież pracującą do jedności w walce o pokój, o prawo do pracy i do kształcenia zawodowego, o wprowadzenie ustawodawstwa społecznego i prawo do kultury młodzieży robotniczej. W Wiedniu, z inicjatywy SFMD, odbyło się w grudniu 1954 r. spotkanie młodzieży wiejskiej, która uchwalała swoją Światową Kartę Podstawowych Zadań.

Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej występowała niejednokrotnie na konferencjach międzynarodowych; jej reprezentanci wielokrotnie przedstawiali sprawy młodzieży ONZ i poszczególnym jej instytucjom. Tak np. w marcu 1949 r. SFMD przekazała Radzie

Społeczno-Ekonomicznej memorandum w sprawie żądań młodzieży pracującej.

SFMD udzielała i udziela poparcia młodzieży krajów kolonialnych i zależnych w jej walce o wolność i niepodległość, o wyzwolenie z kajdan wyzysku i ucisku kolonialnego. Któż nie słyszał, jak za przykładem młodzieży wolnych Chin zwycięską walkę o wyzwolenie narodowe toczyła młodzież koreańska i wietnamska. Jak wznosi coraz wyżej sztandar walki o niezawisłość swojej ojczyzny młodzież Malajów i Filipin, Iraku i Iranu, Maroka i Tunisu, Kamerunu i Senegalu. A siły do kontynuowania tej walki znajduje ona w solidarności z postępową młodzieżą metropolii, z całą demokratyczną młodzieżą świata, skupioną w SFMD. Zorganizowanie Międzynarodowej Komisji Przyjaźni i Pomocy dla młodzieży Azji Południowo-Wschodniej, Kongresu Młodzieży i Studentów Ameryki Łacińskiej, ustanowienie Międzynarodowego Dnia Walki Przeciwko Kolonializmowi, wysunięta na ostatnim posiedzeniu Rady SFMD w Pekinie propozycja utworzenia II funduszu dla rozwijania międzynarodowej solidarności — oto kilka tylko kart zapisanych przez SFMD w księdze walki o prawa młodzieży kolonii i krajów zależnych.

A czyż można nie wspomnieć o rozlicznych bohaterstwach wystąpieniach solidarnościowych samej młodzieży? Komóż z nas nie jest bliźkiem imię marynarza francuskiego Henri Martin, skazanego na 5 lat więzienia za to, że miał odwagę wystąpić przeciwko „brudnej wojnie” w Wietnamie? Któż nie słyszał o holenderskim mordercy Piecie van Staveren, który, ubrany w mundur żołnierski nie dał się zmusić do strzelania przeciw swym indonezyjskim braciom — za cenę choćby długoletniego więzienia? Dziesiątki i setki podobnych przykładów głębokiego internacjonalizmu młodzieży zawiera historia ostatnich lat.

Walka o pokój. Sprawa ta jakże nierozdzielnie łączy się ze wszystkimi celami i zadaniami, które przyswiewiają SFMD. Jest jej celem naczelnym. Nie można zdobywać praw bez zachowania i utrwalenia pokoju — fakt ten dla młodzieży jest tak samo jasny, jak to, że bez słońca nie może być życia. Walczy więc młodzież zrzeszona w SFMD o to słońce świata, o pokój — na każdym kroku, przy każdej okazji. Jej apele przeciw wojnie, o pokój między narodami rozlegały się na wszystkich organizowanych przez SFMD konferencjach, wiecach i masowkach. Wyrażając wolę milionów młodych, Federacja skierowała na III sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ memorandum żądające zakazu broni atomowej, ograniczenia sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw oraz wzmocnienia współpracy między narodami. Młodzież brała aktywny udział we wszystkich kampaniach inicjowanych przez Światową Radę Pokoju, w zbieraniu podpisów

pod Apelem Sztokholmskim a obecnie pod Apelem Wiedeńskim.

Niezaprzeczalny jest udział młodzieży w kampanii na rzecz regulowania spornych problemów międzynarodowych w drodze rokowań.

Rosnie coraz bardziej autorytet SFMD. Coraz to nowe organizacje, coraz więcej młodzieży zgłasza swój akces do SFMD, coraz nowe organizacje młodzieży podejmują wspólne akcje z SFMD. Wyrazem rosnącej jedności młodzieży był m. in. Zlot Młodzieży Brytyjskiej (w maju 1954 r.), w którym wzięło udział 1400 chłopców i dziewcząt, reprezentujących 600 tys. młodzieży zrzeszonej w najprzeróżniejszych organizacjach.

Manifestowali swą jedność delegaci na Światowym Kongresie Młodzieży w 1953 roku w Bukareszcie. Byli tam katolicy i protestanci, muzułmanie i prawosławni. Byli młodzi komuniści i socjaliści, radykalowie, chrześcijanie, demokraci i liberalowie, którzy, różniąc się zasadniczo w swoich poglądach, znajdowali przecież wspólny język w sprawie najważniejszej — w sprawie pokoju.

Manifestowała swą jedność w walce o pokój młodzież w czasie Festiwalów — w Pradze i Budapeszcie, Bukareszcie i Berlinie. Manifestowała ją będzie i teraz — podczas Festiwalu warszawskiego.

Bowiem młodzieży na całej kuli ziemskiej drogi jest pokój, drogie i bliskie są idee, które wypisała na swym sztandarze SFMD: „Przez jedność do pokoju”, „Przez pokój do szczęścia!”, „Naprzód młodzieży świata, do walki o pokój, o przyjaźń, o szczęśliwą przyszłość!”.

Pod dumnym znakiem SFMD, pod szczytnymi jej hasłami wraz z całą młodzieżą kroczy ramię w ramię również młodzież polska. Młodzież, która nie wie, co to bezrobocie, nędza, ucisk, która pracą swą — niełatwą nieraz — buduje lepszą przyszłość dla siebie i tych, co po niej przyjdą, a zarazem o lepsze jutro wszystkich młodych na świecie. Młodzież na szczeblu bowiem coraz lepiej, że jej codzienna praca wiąże się nierozdzielnie z walką francuskich dokerów, i hiszpańskich bojowników o wolność, z walką ludów Algieru i Malajów, z pracą radzieckich metalowców i albańskich pasterzy.

Młodzież polska, przepełniona gorącym pragnieniem współpracy i zacieśnienia więzów przyjaźni z całą młodzieżą świata, z zapałem przygotowuje się do warszawskiego Festiwalu — wielkiej manifestacji pokoju i braterstwa młodzieży, radości święta przyjaźni i wzajemnego poznania. Z serdecznością i gościnnością właściwą Polakom wita młodzież polska w swej bohaterstwiej stolicy — Warszawie delegatów na Festiwal. Z dumą gospodarzy idzie na spotkanie świata młodych i świata dziesięciolecia 100-milionowej organizacji młodzieży świata — SFMD.

K. D.

Tadeusz Kubiak

GDY PRZYJEDZIESZ PRZYJACIELU

Gdy przyjedziesz przyjacielu, z daleka,
Gdy spotkamy się wieczorem nad Wisłą
Mazowiecka niech zaszumi nam rzeka
I warszawskie niechaj gwiazdy zabłysną.

Tys przyjechał tutaj do nas z oddali,
Ale cóż to dla przyjaźni ta przestrzeń.
Ja powitam cię naręczem tych kalin,
Które kwitną na twój widok piękniejsze.

Przyjacielu, przyjacielu,
Ty zapukaj w moje drzwi.
Wśród warszawskich gwiazd tych wielu
Twoja też nad Wisłą łni.

Bo to dwie są gwiazdy — popatrz,
Ale jeden jest ich blask.
Można nieść tę gwiazdę w oczach
Przez niejedno z pięknych miast.

Gdy przyjedziesz, przyjacielu, tu do nas,
Stara wierzba cię powita przy drodze.
Biała brzoza ponad rzeką schylona
I te malwy pod oknami w ogrodzie.

Gdy ulicą pójdziesz w dal rozśpiewaną
I Kolumnę Zygmunta zobaczysz,
To polubisz moje miasto tak sapiro,
Jak ja kocham je i nie mów — inaczej.

Przyjacielu, przyjacielu,
Ty zapukaj w moje drzwi.
Wśród warszawskich gwiazd tych wielu
Twoja też nad Wisłą łni.

Bo to dwie są gwiazdy — popatrz,
Ale jeden jest ich blask.
Można nieść tę gwiazdę w oczach
Przez niejedno z pięknych miast.

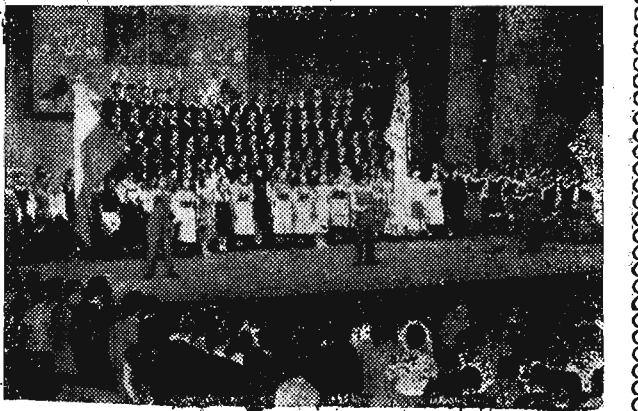
Spotkają się na Festiwalu

O zespole artystycznym z Twierdzy pisaliśmy kilkakrotnie w naszej gazecie. Zespół ten jak każdy inny miał swe sukcesy i kryzysy. W takich wypadkach żądał pomocy od władz powiatowych i wojewódzkich i pomoc tę otrzymywał. Młodzież w zespole pracuje bardzo chętnie od 1953 roku. Z początku pod kierownictwem kierownika Domu Kultury ob. Stefana Kłusowicza. Odbywa próby, ćwiczy. Zespół bierze udział w eliminacjach powiatowych z dętym powodzeniem, wreszcie już pod fachową opieką dyrektora szkoły muzycznej ob. Czapił i ob. Truchanowicz zajmują I miejsce w eliminacjach wojewódzkich i III w eliminacjach centralnych. To krótka telegraficzna historia. Sukcesy zachęcały młodzież do dalszej wytrwałej pracy. Dowodem tego były liczne występy, które wszystkim się podobały.

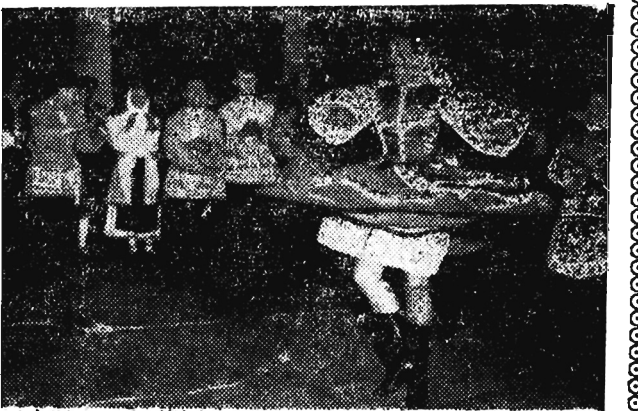
Za osiągnięcia i wytrwałą pracę regionalny zespół z Twierdzy został odznaczony złotym Krzyżem Zasługi i wyjechał na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów do Warszawy.



Na zdjęciu: Zespół z Twierdzy podczas występu.



Z bogatym programem narodowym wystąpi na Festiwalu młodzież niemiecka. Ten chór zobaczymy w Warszawie.



Piękne tańce ludowe przygotowała młodzież węgierska. Ten zespół również zobaczymy na Festiwalu.



Na wielu imprezach warszawskiego Festiwalu oglądać będzie my 150-osobowy zespół „Dzieci Warszawy”.



Obok zespołu z Twierdzy na Festiwalu reprezentowała będzie woj. rzeszowskie kapela ludowa z Lubziny.

Twycieska obrotu

Czerwiec, 1953 rok. Stach Gul, świeżo upieczony absolwent opuścił mury przemysłowej szkoły zawodowej. Był zadowolony, pewny siebie. Bo jakże... fach w ręku, czło- wiek prawie dorosły... Cho- ciaż do 20-tki brakuje jesz- cze dobrych kilkanaście mie- sięcy — coż to teraz znaczy. Nie jest się już przecież tym

to na normie. Wszystkie te wypadki mocno zniechęciły Stacha do pracy.

Ile kosztowało go wysiłku, ile długich rozmyślań, by przyznać się w końcu przed sobą, że nie wszystko opa- nowało się jeszcze na per- fekt, że trzeba się jeszcze uc- czyć. Stwierdzenie to tań jed- nak gdzieś na dnie serca. Za-

on powiedział Stachowi twar- do, nieubłaganie... no coż chłopcze, będziemy musieli się rozstać, ale gdy sprawa przyjęła inny obrót postano- wił zająć się Gulem bliżej. Głowiński starszy, doświad- czony towarzysz znał ludzi, umiał wglądać głęboko w ich duszę. Doszedł też niebawem do sedna Stachowej „spra- wy”. Był przecież sam mło- dy i wiedział jak bardzo raziły go zawsze takie ostre, strofujące uwagi. Jak pra- gnął zawsze pokazać coś no- wego, coś własnego.

— Zdaje się, że jestem na tropie... a rzeczywistość wy- każe słuszność moich przy- puszczeń. Popróbowuj — zde- cydował. Nie były to pierw- sze jego kroki. Z młodymi pracował od dawna. Czasem było ciężko, ale przecież znaj- dowało się rozwiązanie. Pod groźną, surową, jak wykutą z glazu powierzchownością brygadzysty Głowińskiego krył się szczerze, dobre ser- ce... o tym przekonywali się młodzi po dłuższej z nim współpracy.

Szczerość tow. Głowiński go przypałała do serca po czę- ści i Stachowi, choć począt- kowo uważał go za jednego z najgroźniejszych swoich wrogów... Brygadzysta był bo- wiem wymagający, nie zno- sił jakiegokolwiek kompromi- sów gdy szło o pracę, o plan, o fabrykę. Ale też widział ludzi, rozróżniał ich, brał każdego z osobna.

Podpowiedział kiedyś Sta- chowi, gdy ten męczył się pilując nasadkę, by brzezi jej oszlifować lekko... będzie chyba lepiej, co, jak sądzisz — mówił tonem doradcy, któ- ry nie wie czy jego propo- zycja spotka się z aprobatą wykonawcy...

Stach skorzystał z pierw- szej uwagi. Popróbował raz i drugi. Rezultat okazał się wprawdzie niezbyt zachęca- jący. Pracował nerwowo. Szlifierka zaczynała detail nie- kiedy głębiej niż potrzeba... I znowu szły braki, znowu zniechęcenie. Ale Stach był przecież szlusarzem i ocenił okiem znawcy, że sposób ten jest niezły, że należy tylko solidnie popracować. Myśl ta zajęła mocno umysł Sta- cha. Nie rozstawał się z nią ani na chwilę. Pielegnowana przybierała wciąż realniej- sze kształty, ukazywała się pełniejsza, wyraźniejsza. — Stach pracował nad nią ze zdwojoną energią. Poszerzał stale propozycję Głowińskie- go, wprowadzał wciąż nowe, własne elementy, borykał się z przeciwnościami, ale spra- wy nie zaniechał. Zajął go całkiem, pochłonięta bez resz- ty młodym umysłem, zachęcał. Wróciła dawna energia. Po- wtarzał zawzięcie próby swo- jej nowej metody, aż wresz- cie gdy okazała się realna pełna, własna, cenna — za- mełdował.

— Eliminuje całkowicie ze swojej operacji płowanie, które pochłania więcej czasu, nie zapewnia należytej jakości wykonanego detailu... zastępuje go szlifowaniem.

Wniosek był cenny, nie stosowany dotychczas w „Polnej”... skracał prawie o połowę czas wykonywania detailu na operacji Stacha płytki wychodziły gładkie jak lusterko. Ale cenniejsze jeszcze było to, że Stach wro- cił teraz do „formy”, czy- skał równowagę. Zrozumiał, że do wszystkiego można dojść sumienną pracą.

W parze z sukcesem pro- dukcyjnym szły zaintereso- wania pracą organizacją ze- tempową. Stach wrócił do pełnego życia, poczuł się na równi z innymi członkiem młodego wydziałowego ko- lektynu, widział, że prze- norma może zrobić coś wé- cej. Posiadał trochę uzdol- nień kreślarskich, nienajgor- zzej znał się na rysunkach. Nie bronil się też gdy zapro- ponowano mu wykonanie ga- zetki ściennych i biyskawic. Lubił tego rodzaju pracę i chętnie się jej poświęcał. Tu

kollektyn wydziałowy wyce- lował trafnie w zaintereso- wania młodego szlusarza. Pierwsze kroki działania w organizacji ZMP wykazywał Stachowi duże możliwości pracy, pokazywał, że dla każ- dego członka znajdzie się za- danie zgodne z jego upodo- baniem. Wyniki i w tej dzie- dzinie były nienajgorsze, Stach brał się stopniowo do rozwiązywania coraz to waż- niejszych problemów, które stawały przed nim — nowo- wybranym grupowym zwią- zkowym.

Wypadki te nauczyły go łamać przeszkody, prze- zwyciężać trudności, po- kazwały, że wielkie plany i za- mierzenia nie urzeczywistnia- się same, że potrzebna jest do tego praca, pokonywanie własnych słabości, własnych błędów, potrzeba dużo silnej woli i hartu.

Nie będzie to przesadne stwierdzenie jeśli powiemy, że Stach zdobył większość tych cech, że dziś dopiero po dwu latach od opuszcze- nia szkoły stał się napraw- de dorosłym człowiekiem. Pracuje przykładnie... 200 proc. normy — to jego legi- tymacja zawodowa. Swoje festiwalowe zobowiązanie wy- konał w 210 proc. Kolektyn wydziałowy dobrze ocenił jego pracę, jego wzrost, jego sukcesy. Powierzył mu kie- rowanie organizacją zetem- pową na montażu główek. Pierwsze kroki wykazują, że Stach i tu poradził. Na włas- nej skórze odczuł, że łatwo jest stać się biernym, papie- rowym członkiem, odsunąć od kolektywu. W nagrodę za jego pracę młodzież „Polnej” wybrała Stacha uczestnikiem na Festiwal.

W ostatnich tygodniach or- ganizacja partyną „Polnej” przyjęła go w swoje szeregi. To chyba największe wyróż- nienie dla Gula, to najlep- sza ocena jego pracy. Trud- na była droga do partii, peł- na zalemań i zakrętów, ale przecież wyszedł z niej zwy- clesko. I pójść dalej pro- sto, w gronie takich towa- rzyszów jak Głowiński.

Helena Naróg

My trudności wszystkie po- konamy.

Zaden wróg nie złamie har- tu w nas,

W słońce jutro otworzymy bramy,

Rozśpiewamy, roztanieszmy czas.

Z radością i dumą wita młodzież polska — gospodarz V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów przed stawicieli młodzieży całego świata, którzy w tym roku przyjechali do naszej ukocho- chanej stolicy — bohater- skiej Warszawy, by zamani- festować swoją wolę i gorące pragnienie utrwalenia poko- ju i przyjaźni między naro- dami. Ta ogromna fala festi- walowego entuzjazmu objęła całą kulę ziemską, a zwiła- cza młodzież polską. Wyra- zem jej gorących uczuć są dziesiątki tysięcy podjętych i zrealizowanych zobowią- zań, którymi wita dziś war- szawski Festiwal.

Dumnie i radośnie wita Festiwal młodzież rzeszow- ska, która w czasie powia- towych, a następnie na wo- jódzkim wiecu festiwalo- wym złożyła meldunki o zre- alizowanych zobowiązań i czynach, o wartości jaką przyniosły one państwu, o najlepszych spośród biorą- cych udział we współzawo- dnictwie, o wielkim zapale młodzieży rzeszowskiej, któ- ra wraz z tymi meldunkami przekazuje serdeczne pozdro- wienia i zapewnienia przyjaź- ni i poparcia dla młodzieży całego świata, walczącej o po- kój — młodzieży, która „nie zna granic i kordonów”.

GWIAZDZIŚTA SZTAFETA FESTIWALOWA

Obiegła całą kulę ziemską

Oni nie zawiodą

9 lipca 1955 roku. Niezwy- kłe burzliwe było w tym dniu zebranie koła ZMP przy Głogowskich Zakładach Lniarskich. Sprawa zrozumia- ła. Wybierano przecież uczest- ników na V Światowy Fes- tiwal Młodzieży i Studen- tów.

Zebrała licznie młodzież oceniła krytycznie dotych- sowa pracę koła oraz mówi- ła w jaki sposób należy da- lej pracować.

I wreszcie... wybory. Wszy- scy wiedzieli, że na Fes- tiwal pojadą najlepsi. „Prze- cież muszą godnie reprezen- tować nasz zakład” — mówi- li. Młodzież glogowskiej „Lniarki” dała już niejedno- krotnie dowody, że potrafi dobrze pracować nie tylko zawodowo ale również spo- łecznie.

Padły pierwsze nazwiska. Dużo więcej aniżeli było po- trzeba. Stąd też nad każdym kandydatem dyskutowano bardzo długo.

Ostatecznie większością gło- sów przeszły kandydatury młodych zetempowców Stani- sława Baka, Władysława Sa- li z wydziału mechaniczne- go, Felicji Mazurskiej z tkal- ni i Kazimierza Zarebskiej z administracji oraz niezorga- nizowanych: Józefa Konyfa- ła — mechanika przedziału i Joanny Jachym — tkalnia.

W kilka dni później Joan- na Jachym i Józef Konyfał napisali podania do zarzą- dku koła ZMP, w których prosili o przyjęcie ich w szeregi or- ganizacji.

„Moi! pragnieniem jest pojechać do naszej stolicy na Festiwal z legitymacją ZMP, która od tego czasu będzie dla mnie przyjacielem a pra- ca w kole pomoże mi w roz- wiązywaniu różnych wątpli- wości i spraw”.

Kiedy ob. Edward Wala- wender — kierownik mecha- niczny dowiedział się, że z jego wydziału jedzie dwóch chłopaków najpierw po- gałdł z brygadystą ob. Sta- niławem Michałkiem i obaj doszli do wniosku, że kole- dzy Władysław Sala i Sta- niław Bak muszą być zastą- pieni przez innych pracow- ników. Podobnie jest z pozo- stałymi uczestnikami, któ- rych zastąpią koledzy.

Zobowiązania o zastępo- waniu poparte są przysze- czeniami, że ich „zastępcy” tak będą pracować, by nie

splamić honoru swoich kole- gów, by ich nazwiska nadal figurowały w rzędzie naj- lepszych.

Uczestnicy V Światowego Festiwalu Młodzieży i Stu- dentów z Głogowskich Zakła- dów Lniarskich mogą być spokojni. Siemniowy plan produkcji nie zostanie zakło- cony.

Sześciu uczestników — mło- dych ludzi z Głogowskich Zakładów Lniarskich poje- dzie na Festiwal. Będą oni wraz z młodzieżą całego świa- ta manifestować za pokojem, za utrwaleniem i umocnie- niem przyjaźni między naro- dami. Będą również naoczni mi świadkami wielkich i wspaniałych uroczystości na warszawskich ulicach, sta- dionach i placach sporto- wych, gdzie podadzą sobie ręce młodzi ludzie różnych ras i wierzeń oraz, którzy powiedzą sobie, że chcą żyć w pokoju, chcą się uczyć jed- ni od drugich i współzawo- dniczyć w pracy i nauce.

Oprócz tego zawiozą oni meldunek o zrealizowaniu cennych zobowiązań.

Oto np. pracownicy kotłowni zobowiązali się spalić tyl- ko 50 proc. węgla kamiennego. Resztę postanowili palić torfem i węglem brunatnym. Zobowiązanie zostało zreali- zowane z nadwyżką bo palą zaledwie 20 proc. węgla ka- miennego.

Pracownicy szwalni zobo- wiązali się w czynie festi- walowym uszyć dodatkowo 1.000 sztuk worków. Już do dnia 21 lipca uszyli 2.420 sztuk worków.

Założa przedziału postano- wiła zmniejszyć ilość odpad- ków powstałych przy produk- cji płótna lnianego o 2 proc. Zobowiązanie jest wykony- wane systematycznie.

Podobne zobowiązanie po- dejmowali młodzi pracow- nicy innych wydziałów.

Młodzi uczestnicy V Świa- towego Festiwalu Młodzie- ży i Studentów z Głogow- skich Zakładów Lniarskich zawiozą również od całej za- łogi braterskie i serdeczne pozdrowienia dla młodzieży wszystkich krajów. A kiedy wrócą do swojego zakładu pracy będą jeszcze lepiej i wydajniej pracować dla do- bra narodu, dla pokoju. Na- pewno nie zawiodą.

E. Wlas

ZANIM ROZLEGNĄ SIĘ

i wkroczyła na ziemie pol- skie. Zbliżyła się do mety z ra- dością nową. Tak, to Gwiaz- dzista Sztafeta Festiwalowa, która ze wszystkich krajów świata niesie wieści i słowa przyjaźni, solidarności, za- pewnienia o walce w imię po-

ki i zakładu pracy, gromady i instytucji, ruszyła sztafeta festiwalowa, przekazując mel- dunki o zobowiązaniach i czy- nach wykonanych na cześć Festiwalu. Drogami wiejski- mi, ścieżkami polnymi i szo- sami biegła sztafeta do miast powiatowych, by stąd dalej dotrzeć do stolicy wojewódz- twa — Rzeszowa.

FESTIWALOWY WIEC W RZESZOWIE

Wśród ulewnej deszczu wystartowały sztafety do Rzeszowa. Ponad 3 tys. mło- dzieży rzeszowskiej zebrało się na wielkim Wiecu Fes- tiwalowym, aby powitać dele- gację z całego województwa, wózce meldunków sztafeto- we. Huk motorów oznajmił przybycie sztafet powiato- wych. Dziesiątki motorów z łopoczącymi na wietrze sztur- mówkami wjeżdża na sta- dion „Spartę” w Rzeszowie. Jeszcze okrażenie dookoła to- ru i wśród oklasków uczest- ników wiecu delegacje usta- wiają się przed trybuną ho- norową. Z megafonów pada- ją słowa wiceprzewodniczą- cego WKKF — tow. Partyki, który dokonuje otwarcia wie- cu. Teraz głos zabiera prze- wodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowe- go tow. Tkaczow. Mówi on o wielkim Festiwalu, o mło- dzieży całego świata, której delegaci przybyli do Warsza- wy.

Rozlegają się gorące bra- wa, kiedy tow. Tkaczow koń-



„Jau! sztafety powiatowe

koju i przyjaźni między na- rodami.

Do tego zbioru radości i siły, do tej skarbnicy gorą- cych uczuć przekazanych przez młodzież w dalekim Meksyku i gorącym Egipcie, wolnych Chinach i budzą- cych się do życia Indiach, gó- rzystej Bułgarii i przodują- cym kraju obozu pokoju — Związku Radzieckim, dotę- czają swoje meldunki mło- dzież polska. Z każdej wio-



uczniakiem. Pracę miał za- pewnioną w przemysłowej fa- bryce „Polna”. Czui, że do- konał tam „cudów”, że niejed- nego zachwyci znajomością rzeczy.

— Już oni poznają pręd- ko, że chwycili nie byle cze- ładnika, a fachowca — za- pewniał na serio kolegę ze szkolnej ławy, który pokpiwał trochę z jego ambicji i zamierzeń. Twierdzenie Sta- cha nie całkiem pozabawione było podstaw. W szkole był nie najgorszym uczniem, a do mechaniki od najmłods- zych lat miał zacięcie.

W pierwszych dniach na nowej placówce stracił co prawda swój zwykły rezon. Duże w porównaniu ze szkol- nymi warsztatami hale, stuk maszyn, zawrotny rytm pra- cy onieśmieliły go. Ale tyl- ko chwilowo. Wnet oswoił się z fabryką. A kiedy po wstępnym praktycznym prze- szkoleniu przeszedł na samo- dzielnego szlusarza, poprzed- nie ambicje — pokazanie swojej wartości, prześcignię- cia innych, powróciły ze zdwojoną siłą.

— Tu jest dopiero pole do popisu... to nie szkolne war- szaty... aż zacierał ręce z ra- dości. Tymczasem rzeczywi- stość okazała się mniej wdzie- czna od górnych zamierzeń, a stał twardsza od szczerzych chęci... Pilujesz niewprawną ręką — idzie jak kręw z no- sa. Szlifujesz — wychodzi nie tak jak trzeba. Do dia- bla... nawet szlifierka okaza- ła się mniej posłuszna nowi- ejuszowi.

Pierwsze dni pracy przy nowej nieznaną dotychczas operacji odczuli nieco zami- ary młodego szlusarza... przyniosły niemało przy- krych rozczarowań. Stach trzymał się jednak możliwie prosto... nie od razu przecież Kraków zbudowali — po- wtärzał — choć nie bez pew- nego zawodu — stare przysło- wie. Jutro będzie lepiej — dodawał. Ale jutro okazywa- ło się równie trudne. Staral się łamać przeszkodę. Cięż- ko było w pojedynkę. Ambic- ja niezrównanego fachowca nie pozwalała mu zwrócić się o pomoc do starszych do- świadczonych towarzyszy, a- ni też korzystać z rad, któ- re mu dawano. Były one wy- powiedziane tonem jakiejś wyższości... uderzały w naj- słabsze struny Stachowej młodości duszy.

— Uczylem się przez 3 la- ta, to chyba wiem jak robić — ucinał z miejsca uwagi sąsiadów... fachowcy z bo- żej łaski. Pochylał się niżej nad maszyną, pilował, szli- fował tak zawzięcie aż w ko- ńcu wychodził brak. Kontrola zwracała potem do poprawy całe serie wybrakowanych płytek... 80 sztuk i więcej. Trzeba było ślezczyć nad ni- mi, wyglądać, wkładać po- wrotną pracę. Odbijało się

nie nie zdradziłby się przed kolektywem.

Czui się w fabryce źle, nie- swojo. Opuścił ją z uczu- ciem ulgi... wracał do niej pełen niechęci. Wiedział, że jest to miejsce pogromu je- go ambicji, jego górnych za- mierzeń. Poczuł własnej słabości odbierało chęć do pracy. Stawał się też coraz bardziej nerwowo, przykry dla otoczenia. Świadomość własnej porażki dotknęła jak paraliż umysł młodego szlu- sarza. Przepadły nawet daw- ne ambicje, dawne pretensje do fachowca. Pozostała tyl- ko niechęć i jakaś gorycz. Do kogo? Za co... nie wie- dział. Wymigiwał się jak mógł od roboty. Opuścił dni pracy z łada powodu... byle nie być w fabryce. Nie słuchał uwag towarzyszy. Nie trafiały do niego żadne przekonywania, ni ostra kry- tyka.

Organizacja zetempow- ska... był przecież jej człon- kiem. Cóż ona, czy reagowa- ła na Stachowe troski? Czy potrafiła znaleźć drogę do skomplikowanej natury — jaką niewątpliwie był Stach? Nie, nie potrafiła. Kolektyn zetempowski przyjął Stacha do koła zaraz na początku jego pracy i obowiązkiem swój uważał za spełniony. Koło na montażu główek było wprawdzie w tym czasie sła- be, ale przecież w jakimś stopniu zajmowało się spra- wami wydziału, pracą, ludź- mi. W postępowaniu zetem- powskiego kolektywu prze- ważał szablon. Mierzono wszystkich jedną miarą, każ- dą indywidualność, każda skomplikowana natura mło- dego człowieka ujmowano w jedne ramy, przykładano je- dne formy. Było to pospoli- te „bicie” (oczywiście tylko na słowa) czasem nawet nie- zbyt przyjaźliście, niezbyt życzliwie... niekiedy skutecz- nie, w innych wypadkach wywierające wręcz cdmien- ne od zamierzonego celu skutki.

Gul nie czuił się niczym związany z organizacją ZMP. Nie miał do tych ludzi zaufania. Uważał ich nawet za współwiny swojej poraż- ki. Bo jakże... do jego nie- sławnej opinii zawodowej doszła jeszcze druga — orga- nizacyjna: bierny zetempo- wiec, parierowy członek, bo- oportunist. Opinia powier- chowna i mocno krzywdzą- ca.

...Czego oni od mnie chcą — zastanawiał się nierz- raz przed koła nie dawał pe- leceń, a Stach nie dostrzegł dla siebie zadań.

Płynęły dni jednakże, po- nure. Stach powoli przyzwy- czał się do nich.

Brygadzysta Głowiński od pewnego czasu obserwował Stacha. On wprawdzie dał

ZOBACZYCIE ICH NA FESTIWALU

W ubiegłą niedzielę do Iwo nicza przybyło około 750 „nie dzielnych” wczasowiczów, których z całego prawie województwa przywiozł tutaj specjalnymi autami Wojewódzki Komitet do Spraw Odpoczynku Niedzielnego, działający przy Woj. Radzie Zw. Zawodowych. W niedzielne popołudnie i ci wycieczkowicze i setki „stałych” kuracjuszy oraz uczestnicy wycieczek z całego Podkarpacia oglądali i serdecznie oklaskiwali występ młodzieżowego zespołu regionalnego Rzeszowszczyzny. — Oni wystąpią na Festiwalu — tę wiadomość z ust do ust podawali sobie ci, którzy od 15 lipca widzą zespół ten w Iwonie na obozie, pracownicy i z zapalem przygotowujący się do swego udziału w wielkim spotkaniu młodzieży całego świata.

Czym są członkowie zespołu w „cywilu”? To młodzi pracownicy Zakładów Przemysłowych w Jasle i po części młodzież górnicza z Krosna. Razem 17 par. Za sobą, jak każdy zaawansowany zespół mają kawałek historii, sukcesy, a także i kryzysy — na szczęście zażegnane. Powstali w roku 1954, porwani i zachęcani pracą zespołu z Roztoku, który na „Barburkę” w 1953 roku przybył do nich z występem. W pierwszym roku swego istnienia zajęli pierwsze miejsce w eliminacjach powiatowych. Później omal zespół nie rozleciał się. Uratowała go i umocniła pomoc dana przez Okręgowy Zarząd Z. Z. Górników i Dom Kultury „Górnika - Naftowca” z Krosna, którego instruktorka ob. Syrkowa pracuje z nimi od kilku miesięcy. Zajęli piękne miejsce i na okręgowych eliminacjach górniczych oraz pierwsze miejsce w tego rocznych eliminacjach wojewódzkich. Kierownik zespołu tow. Opieła pokazuje nam pieczołowicie przechowywane pismo z zaproszeniem z WRZZ zawiadamiające, iż zespół w dniach 13 i 14 sierpnia wystąpi na Festiwalu.

Było cymbalistów wielu
Lecz żaden z nich...

Nie, nie o mickiewiczowskim Jankielu chcieliśmy tu napisać, a o Kaszowskim —

słynnym cymbaliście Podkarpacia, który rzeszowskie melodie rozśpiewał w Moskwie, w Berlinie. „To nasz żywy zbiór regionalnych melodii” — mówi o nim instruktor ob. Syrkowa. I członkowie zespołu też przynieśli stare przyspiewki ze swych okolic. Jeśli słynny Kaszowski wniósł do festiwalowego repertuaru zespołu przyspiewkę do „polki uginanej”, to Wanda Rysiówna wniósła przyspiewkę „Na nalepie popiół” i inne.

Rzeszowska pieśń i rze-



szowskie tańce, to skoczne. to znowu rzewne, to poważne i posuwiste, to znowu pełne niekrieszanego ognia. Sala iwoniczkiego Domu Zdrojowego rozbrzmiewa melodiami z jasielskiego, z krosnińskiego, z brzozowskiego. „Krzyżak”, „suwany”, „polka przez nogę”, „polka uginana” następują po sobie w pięknym, zgrabnie związanym układzie. Młodzieńskie, czyste głosy śpiewają: „Jasiu pojmij mnie, o Jasiu”.

Zagrajże muzyka — rozlega się przyspiewka do starej polki z Równego. Siwe gołębisie — wypiewkuje zespół, tańcząc z wdziękiem „równego”. A tu już wyspiewują wesoło „gdzieś był Jasiek” przy „polce przez nogę”, tak dobrze znanej z

występów Zespołu Pieśni i Tańca z Kraczkowej. A tu 8 muzykantów przygrywa aż iskry leca.

Ale przygotowanie występu, nawet najstarsze to jeszcze nie wszystko. Zespół, którego większość stanowią przodujący młodzi pracownicy, tacy jak: Stanisław Kieca — przodujący robotnik ekspedycji, laborantka Maria Kucharska, aktywista i bardzo dobry pracownik Józef Mazurek, Zbigniew Skwarek, który zmuszony wyjechać na półtora dnia z

Członek zespołu Eugeniusz Łanda, uczestnik Festiwalu z Krosnińskich Warsztatów Remontowych Przemysłu Naftowego odpowiada na to pytanie po prostu: „W naszych warsztatach pracuje 130 młodzi. Jesteśmy z sobą zżyli i znamy się tak jak bracia i siostry. Nie trzeba daleko szukać. Na przykładzie każdego z nas można pokazać jakie jest nasze życie, jakie mamy przed sobą perspektywy”. Łanda ma jeszcze dwoje rodzeństwa. Siostra idzie obecnie do gimnazjum, sam Łanda wytypowany został na studia przygotowawcze i studiować będzie na Politechnice w Krakowie. „A ilu z naszych warsztatów jeszcze idzie na studia” — dodaje z dumą. Zaś członkowie zespołu z Jasła godzinami opowiadają o swym powieście, o Jasle, które wojna skazała na zagładę, a które w pokój odbudowuje się i rozkwita coraz piękniej.

„Gotowi jesteśmy ponieść wszelkie trudności, aby przycygnąć się do swym udziałem, by Festiwal wypadł jak najlepiej” — mówi młodzież zespołu. Że to nie frazesy, dowiedli tego, rezygnując na rzecz pobytu na obozie z 15 dni urlopu. Związki zawodowe słusznie stanęły na stanowisku, żeby na pobyt na obozie przeznaczyć 7 dni, a pozostały czas z urlopu pozostawić młodzieży na odpoczynek, który wykrzysta po Festiwalu.

Za kilka dni wracają z Iwonicy do pracy. Oczywiście w Jasle nadal odbywać będą próby i przygotowywać się do swych „wielkich dni”. A jeszcze przed wyjazdem na Festiwal wystąpią w Krosnie, Jasle, a także u nas w Rzeszowie.

Gdy zaś ujrzymy ich na Festiwalu, w lunie ludowych strojów, rozśpiewanych, roztańczonych życiem, by szeroko w świat przekazali nie tylko piękno naszego regionu. By młodzieży z dalekich krajów w pełni ukazał piękno swego wolnego, szczęśliwego życia.

C. Błońska

Wieczór w Lubzinie

„Przeleciał słowiczek
Przez zielony gajczek”.

Ludowa, trochę rzewna pieśń, wyrwa się jakby z jednego z domów — dźwięki instrumentów i młodzieńcze głosy ulatują przez otwarte okna i wraz ze smugami światła giną gdzieś w mroku lipcowego wieczora. Jest już wprawdzie dość późna godzina, ale młodzi z Lubziny wcale nie mają zamiaru kończyć próby swojego zespołu artystycznego. Ustawie ni w półkole — śpiewają pewnie ale uważnie, bacznie na każdy ruch dyrygenta.

Dyrygent a zarazem kierownik zespołu, to wysoki mężczyzna o skupionym wyrazie twarzy i włosach przyczesanych lekko siwizną. Po każdej zwrocie daje wszystkim uwagi, poprawia, wprowadza zmiany w układzie głosów, w ustawieniu...

— Każdemu przecież zależy, żeby było jak najlepiej... — mówi jakby na wyjaśnienie.

Andrzej Tomera — o nim to bowiem mowa — to chłop z Lubziny, muzyk — samouk. Niekiedy opowiada o nim, jak to 8 lat temu chciał sprzedać skrzypce: „Leżał gdzieś na strychu — mawiał. — Co mi tam zresztą po nich?” A spróbujcie teraz kupić od niego te skrzypce — nie sprzeda nawet za najwyższą cenę!

— A jak doszło do utworzenia zespołu? O, to dość ciekawa historia.

Zimowe wieczory na wsi dłużej się zawsze szczególnie młodym. Starsi w takich wypadkach idą wcześniej spać, ale młodzi... Ci nie chcieli się z tym pogodzić. Tym bardziej, że jest ich tu dużo. „Możemy się przecież zabawić — zaproponował ktoś. — Jeden zagra, a chętni do zabawy chyba się znajdą...” I odtąd — to znaczy gdzieś od listopada ub. roku — po tańcówkach w Lubzinie odbywały się prawie każdego wieczora. Ten grał na harmonii, tamten coś zaśpiewał — i tak poznawano swoje możliwości.

Zespół nasz istnieje dopiero pół roku — mówi Zdzisław Fryz, „sprężyna” zespołu, jak go nazywają

niektórzy. — Mielśmy dużo trudności. Nie, nie z ludźmi — ubiegając nasze pytania dorzuca szybko — Chętnych było dużo... Nie było jednak odpowiedniej sali na próby, nie było instrumentów dla kapeli. Basy na przykład wypożyczyliśmy prywatnie aż zza Tarnowa. Początkowo zbieraliśmy się w małych pokojach — a to nie tak łatwo zmieścić 40 osób, tyle bowiem liczy na początek nasz zespół.

Mimo tych trudności dzieło czeta i chłopcy z Lubziny postawili na swoim — muszą pokazać na co ich stać. A stać ich na bardzo dużo. Już w kwietniu na eliminacjach wojewódzkich w Rzeszowie — po trzech miesiącach istnienia — zespół zajął II miejsce, a solistka zespołu Albin Kuraś — pierwsze. Kapela wyjechała potem do Olsztyna na eliminacje centralne, gdzie zajęła II miejsce.

Za te osiągnięcia kapela z Lubziny weźmie udział w Festiwalu w Warszawie, gdzie reprezentować będzie jakże bogatą sztukę ludową naszego województwa.

Mimo tych sukcesów zespół artystyczny z Lubziny nie „osiada na laurach”. Wręcz przeciwnie — te sukcesy pobudziły go do jeszcze bardziej systematycznej pracy. Nie wierzyć? No, a te próby, które odbywają się dwa razy w tygodniu?

Zespół nasz liczy obecnie około 60 osób i ma w swym repertuarze 15 piosenek z Lubziny i okolicy — wyjaśnia nam Andrzej Tomera. — Chcemy, żeby te piosenki, które już są niemal zapomniane nie zaginęły. Choćby np. taka „Sowa”. Śpiewał ją we wsi pewien staruszek, ponieważ była ładna, postanowiłem ją opracować dla naszego zespołu. No i chociaż ten człowiek już nie żyje, ale piosenka jest śpiewana przez nas i podoba się wszystkim.

Zespół artystyczny z Lubziny, to nie tylko kapela, solista i chór — to także zespół dramatyczny.

— Przygotowujemy właśnie widowisko muzyczne „Chłopskie wesela” — mówi jeden z członków zespołu. — Chcemy zgromadzić tam wszystkie ładniejsze piosenki śpiewane u nas na weselach. Boli to właśnie nasz kierownik...

— A jakie mamy plany? — kol. Zdzisław Fryz zamyśla się przez chwilę. Przede wszystkim chcemy wykończyć sobie salę do prób i świetlicę. Będzie to kosztowało dużo pracy i dużo pieniędzy. Staramy się zaradzić temu sami, ale ciągle jeszcze mamy za mało pieniędzy. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Debicy mało się interesuje nami...

Utarło się u nas, że przy każdej uroczystej akademii robi się tzw. część artystyczną. W Debicy przypominają sobie o Lubzinie właśnie w takich wypadkach. Może by tak jednak częściej przypominać sobie o tym, że istnieje w Lubzinie zespół artystyczny, któremu warto pomóc?

Gdy tylko będziemy mieć własną salę, zczynamy próby zespołu tanecznego. Obecnie przygotowujemy się do występów zespołu mandolinistów. Chcemy grać i śpiewać. A ludzie? O, spojrzcie do drzwi... Ci „obserwatorzy”, to być może już jutro członkowie zespołu. Tak, tak — każdy z nas zobowiązał się zwerbować do zespołu jednego nowego członka. Chcemy, żeby bawiła się cała nasza młodzież. I to nie tylko z Lubziny. Przychodzą już do nas młodzi z Brzozówki, przychodzą nawet z Zawady...

Próba zespołu dobiega końca. Teraz kapela „ucina” skoczną polkę — zaczyna się wesoła zabawa.

Kazimierz Kozub

FESTIWALOWE FANFARY...

czy swoje przemówienie, a z kolei głos zabiera przewodniczący ZW ZMP tow. Rączka. Padają słowa i cyfry, świadczące o patriotycznej postawie młodzieży rzeszowskiej, czczącej Festiwal tysiącami obowiązków.

„Nielatwą sprawą jest podsumowanie naszych osiągnięć. Można co prawda wyliczyć w dokładnych cyfrach rezultaty naszej pracy i walki na poszczególnych frontach. Ale nie byłoby to pełne podsumowanie, bo jak obliczyć ludzką radość, w jakich cyfrach zawrzeć usunięte troski, jak podsumować miliony spełnionych ludzkich marzeń, nadziei, ambicji” — mówi tow. Rączka.

Tak, niesposób wyliczyć wszystkich zobowiązań i czynów młodzieży zrodzonych z

jej inicjatywy, a mających swą głęboką treść. Ale te, które można było ująć cyfrą i przeliczyć na posiadaną wartość wypisała młodzież w swoich meldunkach, złożonych na ręce tow. Rączki. Podchodzą do trybuny delegaci z Krosna, Przemyśla, Ustrzyk Dolnych, Strzyżowa i Radymna oraz całego województwa, by wręczyć meldunek sztafety powiatowej.

Do mikrofonu podchodzi delegacja młodzieży Rzeszowa. Przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP tow. Czarniecki odczytuje tekst meldunku, z którego wynika, że młodzież rzeszowska podjęła 8.420 tys. zobowiązań festiwalowych wartości ponad 10 milionów złotych, zrealizowała już 7.890 zobowiązań oraz złożyła 6 tys. wnio-

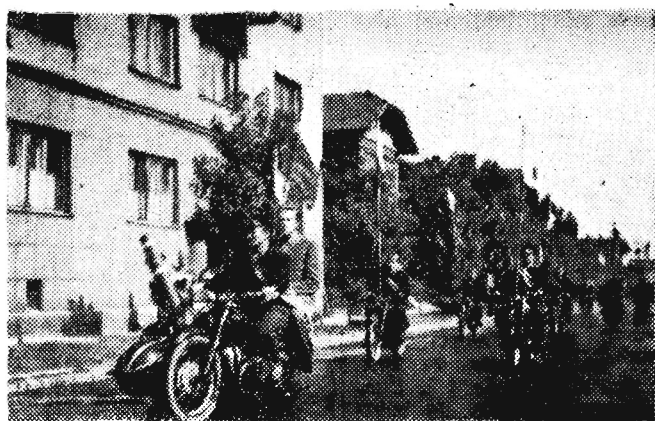
sów racjonalizatorskich i oszczędnościowych.

Tekst meldunku odczytują również spadochroniarze Aeroklubu LPZ w Rzeszowie. I w tym czasie, gdy płyną słowa o osiągnięciach naszych pilotów, którzy zaoszczędzili 10 godzin rezerwu samolotowego na wartość 6 tys. złotych, o sukcesach sztabowików, którzy zdobyli 1 złotą odznakę i 1 diament — nad stadionem przelatuje ich kolega, demonstrując wspaniałe opanowanie maszyny, wykonując ewolucje powietrzne. Z wysoko zadartą głową, z zapartym tchem śledzą wszyscy karkołomne beczki i loopingi rzeszowskie go pilota.

CYFRY MÓWIĄ...

...o wielkich i wszechstronnych rozmiarach czynu festiwalowego młodzieży wojewódzkiej. Tysiące zobowiązań mówi o dodatkowej produkcji, oszczędności i walce z brakami, o pomocy naszej wsi w akcji zżniwomiotowej, o przedterminowym wywiązaniu się z obowiązkowych dostaw, o naprawie dróg i mostów, o likwidacji odłogów i melioracji łąk, setki zobowiązań świadczy o budowie nowych domów kultury, świetlic i boisk sportowych, o zakładaniu bibliotek itd. itd.

Powiat Mielec podjął 2.400 zobowiązań wartości 120 tys. złotych. Sama tylko młodzież WSK Mielec złożyła 2.400 wniosków oszczędnościowych wartości 3 milionów złotych. Do współzawodnictwa festiwalowego czynnie i masowo włączyli się sportowcy. Współzawodniczy między so-



Sztafeta wojewódzka wyruszyła do Krakowa

ba 74 tys. sportowców z 863 jednostek. Powstało 213 nowych zespołów artystycznych, zorganizowano dziesiątki i setki spartakiad, festynów i innych imprez przedfestiwalowych. W powiatowym organizowano 73 trójki zetempowskie, które pomagają przy żniwach, a sama tylko załoga „Polnej” z Przemyśla wykona w lipcu br. 120 maszyn do sżycia ponad plan.

W całym województwie młodzież rzeszowska podjęła łącznie 25.733 zobowiązania, na łączną wartość 24.618.580 zł. Do współzawodnictwa festiwalowego przystąpiło 149.140 młodzieży.

Takie cyfry dużo mówią. A przede wszystkim o tym, jak gorąco kocha młodzież, jak gorąco i rząd, na których wezwanie zawsze gotowa jest odpowiedzieć czynem produkcyjnym.



Meldunek odczytuje delegacja spadochroniarzy Aeroklubu LPZ w Rzeszowie

CO ZOBACZĄ I USŁYSZĄ uczestnicy Festiwalu z woj. rzeszowskiego

V Festiwal będzie wielkim przeglądem sił młodej nauki, sztuki i kultury. Chcemy, by śpiew i tańce, współpraca kulturalna służyły wielkiej sprawie pokoju i przyjaźni. Po to przyjechały do Warszawy indonezyjskie tancerki z dalekiej wyspy Bali i Berliński Teatr Bertholda Brechta, po to goście ze 114 krajów pokażą nam 400 programów artystycznych, narodowych i około 90 programów międzynarodowych.

Bogaty jest program występów tanecznych, chórów i muzycznych, przedstawień teatralnych, programów filmowych i zawodów sportowych na V Światowym Festiwalu. Podamy tylko najważniejsze imprezy, w których uczestnictwo młodzieży województwa rzeszowskiego z wszystkich 4 turnusów zaplanował Sztab Złotu Młodzieży Polskiej.

Uczestnicy pierwszego turnusu 31. VII. — 2. VIII.

wzją zbiorowy udział w uroczystym i spon-tanicznym otwarciu Festiwalu w dniu 31 lipca, na który złożą się występy gospodarzy Festiwalu — Pol-ski. Półtora tysiąca zespołów artystycznych zademonstruje piękny program. Ze specjal-nie przygotowanym progra-mem wystąpi zespół „Mazow-sze”, „Śląsk”, CRZZ — Sko-limów i po raz pierwszy Ze-spół Tańca Polskiego. W na-stępnych dniach I turnusu przewidziane jest zwiedzanie Pałacu Kultury i Nauki, zbiorowe wycieczki statkiem „Bałtyk” po Wiśle, ogląda-nie występów cyrku węgier-skiego oraz udział w otwar-ciu II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Mło-dzieży.

Uczestnicy Festiwalu z woj. rzeszowskiego gościć bę-dą u siebie ministra rolnic-twa tow. Pszczółkowskiego i ministra kultury i sztuki tow. Sokorskiego oraz dele-

gacje młodzieży Indii, Zwią-zku Radzieckiego i Niemiec. Ponadto zobaczą występy na-rodowych zespołów artystycz-nych Związku Radzieckiego, Chin, Niemiec, Szwecji, Afry-ki Południowej, Indonezji, Wietnamu i Libanu.

W II turnusie 3 — 5 sierpnia dziewczęta i chłopcy z woj. rzeszowskiego oprócz zwiedzania Pałacu Kultury i Nauki — uczestnic-twa w zawodach sportowych II MISM spotkają się z mini-strem PGR — tow. Radkie-wiczem. Wezmą również ud-ział w spotkaniu najwięk-szym na Festiwalu w dniu 7 sierpnia z okazji Dnia Mło-dzieży Polskiej, w którym to w gościnę do miasteczka Gro-chów przybędzie przeszło 3500 delegatów z 40 krajów. Na Rynku Starego Miasta w dniu 5 i 6 zobaczą narodowe programy artystyczne Au-strii, Egiptu, Albanii, Fran-cji, Szwecji, Węgier, Włoch, Syrii oraz bawić się będą w wielkim karnawale nad Wi-ślą.

W III turnusie od 9 do 11 sierpnia gości u siebie bę-dzie delegacja młodzieży Wietnamu, Indonezji, Mala-jów, Burmy, Cejlonu, Syja-mu, krajów skandynawskich, Austrii, Szwajcarii, Islandii, i Danii oraz ministra oświa-ty tow. Jarosińskiego i do-wódcę wojsk lotniczych tow. generała broni Turkiela, pił-karzy reprezentacyjnej dru-

żyny polskiej z Cieślikiem na czele i twórców filmu „Piąt-ka z ulicy Barskiej” reżyse-ra Forda, literata Koźniew-skiego i artystę Janczara. Zo-baczmy również narodowe programy artystyczne wysta-wione przez delegacje Fran-cji, Chin, Polski, Japonii, USA, Związku Radzieckiego, Austrii, Korei, Islandii, Mon-golii, Tunisu, Norwegii i Nie-miec. Zwiedzimy również Pa-lac Kultury i Nauki.

W IV turnusie 13—15 VIII uczestnicy z woj. rzeszowskie-go gościć będą u siebie dele-gacje Chin, Mongolii, Alge-ru, Tunisu, Maroka, Suda-nu, Francuskiego, Złotego Wybrzeża, Nigerii, Liberii, Senegalu, ministra żegluga tow. Popiela, literata Bro-niewskiego. Zobaczą rów-nież narodowe programy ar-tystyczne wystawione przez delegacje Austrii i Węgier. Uczestniczyć będą w karna-wale w Parku Skaryszew-skim i w uroczystym zakoń-czeniu Festiwalu.

Tak więc młodzi chłopcy i dziewczęta woj. rzeszow-skiego spotkają się z mło-dzieżą całego świata w War-szawie na V Festiwalu, że-by przekonać się, że najpro-sciej i najłatwiej jest zawrzeć przyjaźń poprzez wymianę myśli, poglądów — poprzez wspólne poznanie kultury i tradycji dalekich i bliskich narodów.

Stanisław Stanowski

Sportowcy „Stali” realizują zobowiązania festiwalowe

Podsumowując I etap współzawodnictwa festiwalowego należy stwierdzić, że zobowiązania festiwalowe podjęte przez koła zrzeszenia sportowego „Stal” przyczyniły się w znacznym stopniu do szybszej realizacji zadań planowych. Najlepszym tego dowodem, że plan zdobywania klas sportowych wyko-nany został do dnia 22 lipca przez wszystkie koła „Stali” w 71 proc. Do tego też dnia zdobyto 18.251 norm na odznakę SPO.

Na szczególne wyróżnienie zasługują koła sportowe „Stal” w Mielcu, Gorzycach i Stalowej Woli.

Sportowcy Gorzyc zreali-zowali roczny plan szkole-nia. Przeszkolono 11 organi-zatorów SPO oraz 7 sędziów lekkoatletycznych. Ponadto członkowie koła sportowego „Stal” w Gorzycach przepra-cowali 750 roboczo-godzin przy budowie własnego sta-dionu.

Podobnie sportowcy Dęby poświęcili 3.558 roboczo-godzin przy równaniu nawierzchni boiska, zasypywaniu rowu odwadniającego, usypywaniu wałów na miejsca sto-jące, doprowadzeniu wody do boiska, ogrodzeniu kortów tenisowych oraz wybu-dowaniu bramy wejściowej na korty.

Prócz tego sportowcy ci oczyścili basen pływacki i pogłębili strumyk, odprowa-dzający wodę z basenu.

Koło sportowe „Stal” w Stalowej Woli organizuje w każdą niedzielę oraz w dni wolne od pracy imprezy spor-towe dla załogi tamtejszej huty. Ukończono rozgrywki wydziałowe w piłce nożnej, tenisie stołowym oraz szachach. Poczyniono już osta-teczne przygotowania do

wielkiej spartakiady zakła-dowej, która rozpoczyna się w dniu 1 sierpnia br. Człon-kowie poszczególnych sekcji sportowych przepracowali 763 roboczo-godzin przy bu-dowie wału na stadionie. — Przeprowadzono remont au-tobusu, zorganizowano 4 gry gady sportowo - produkcyj-ne, wybudowano boisko do siatkówki, skocznię w dal i bieżnię.

Trenerzy poszczególnych dyscyplin przeprowadzili sze-reg treningów w ludowych zespołach sportowych.

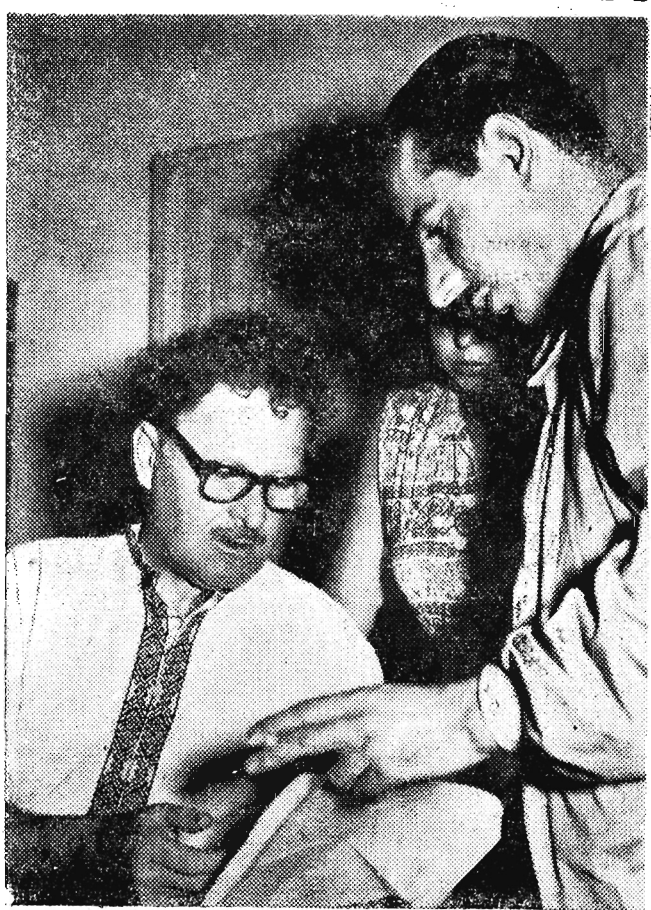
Poza realizacją zadań pla-nowych zdobyto 496 złotych oraz 356 srebrnych sporto-wych odznak festiwalowych.

W tyle nie pozostali spor-towcy sanockiej „Stali”, któ-rzy w ramach zobowiązań festiwalowych wykonali sto-jaki do skoku o tyczce, prze-prowadzili remont kortów, boiska do siatkówki oraz ringu bokserskiego, uporząd-kowali przystań kajakową.

W kole sportowym „Stal” Mielec do współzawodnictwa festiwalowego włączone zo-stały wszystkie sekcje. Sek-cja siatkówki zorganizowała 5 wyjazdów do LZS, a człon-kowie sekcji tenisowej prze-pracowali 250 roboczo-godzin przy budowie kortów. Zdo-byto ponad 204 złote oraz 164 srebrne sportowe odznaki fe-stiwalowe.

W pozostałych kołach spor-towych zrzeszenia „Stal” jak np. w Dębicy i Łańcucie zor-ganizowano sekcję kolarską.

Na zakończenie musimy je-szcze dodać, że członkowie rzeszowskiej „Stali” przepra-cowali na własnym stadionie przeszło 3000 roboczo-godzin, przyczyniając się do tego, że został on w dniu 22 lipca całkowicie oddany do użyt-ku.



Nazim Hikmet, znakomity poeta turecki przybył do War-szawy na zaproszenie Międzynarodowego Komitetu Przygo-towawczego V Festiwalu Młodzieży i Studentów. Zapoznał się z przebiegiem prac nad organizacją jednej z wystaw obrazujących życie młodzieży tureckiej (na zdjęciu). CAF — fot. Piękowski.

O pracy trochę „na lipe”

Jest w pow. gorlickim wieś Bystre i jest w tej wsi koło ZMP. Zetempowcy z Bystrej, tak jak cała mło-dzież w naszym kraju, zobow-iażali się, że przed V Fe-stiwalu Młodzieży i Studen-tów w Warszawie wykonają kilka prac. Postanowili m. in. przepracować po 10 dniówek na boisku miejscowego LZS. Powiedzieli sobie — to bę-dzie naszym wkładem w czyn festiwalowy. O tym zamel-dują w Warszawie uczestni-cy Festiwalu z naszej wsi — Szymczyk i Janasówna.

Podjął zobowiązanie to je-szcze nie wszystko. Trzeba go potem wykonać. W Bys-trej nie miał jakoś kto tego dopilnować. Dni leciały je-den za drugim. Festiwal się zbliżał, a tu nawet na boisko nikt nie wyszedł, by wywieźć parę taczek ziemi, czy pomóc w wyrównaniu jego na-wierzchni.

Ale w Zarządzie Powiato-wym ZMP w Gorlicach ktoś tam gdzie od kogoś usłyszał, że w Bystrej młodzi coś ro-bią i że ten ktoś akuratnie pisał sprawozdanie dla Za-rządu Wojewódzkiego ZMP i to o pracy festiwalowej, wstał sobie o tak na „lipę” takie zdanie: „Młodzież z Bystrej przepracowała po 10 roboczo-dniówek przy bu-dowie boiska sportowego dla miejscowego LZS”. Ten ktoś, kto to napisał pomyślał wi-docznie, że zaszkodzi to ni-komu nie zaszkodzi, a zawa-sze podniesie autorytet pra-cowników ZP. W ZW stwier-dza: w Gorlicach potrafią do-pilnować festiwalowych przy-gotowań. Zresztą Rzeszów daleko, zobowiązań tysiące i kto tam ich wykonanie skontroluje.

Potem jeszcze to samo (o-pierając się na sprawozdaniu z ZP) wydrukowano w na-

szej gazecie i tu...pech chciał, że przeczytali to mieszkańcy Bystrej. Zdradzę Wam tylko tyle, że było z tego we wsi dużo śmiechu, kpiny i drwin.

Z wszystkiego trzeba umieć wyciągnąć naukę i z te-go wypadku też. W pracy z młodzieżą nie można się oszu-kiwać. Młodzież jest zawsze pełna zapału do roboty. Je-śli ktoś w to nie wierzy, niech spojrzy na setki me-trów naprawionych przez młodych dróg, na wyremontowane przed Festiwalu świetlice, na urządzone boi-ska sportowe, na inne prace wykonane przez młodzież w naszym województwie.

W Bystrej młodzi też mają wiele zapału i chęci do pra-cy. W latach poprzednich oni właśnie byli inicjatorami budowy domu świetlicowego, kupili do swojej świetlicy radio, założyli LZS. Potem

praca osłabła. Jeden jest wa-runek, by znów wciągnąć młodzież z Bystrej w wir ro-boty — trzeba jej pomóc. Tej pomocy oczekuje ona przede-wszystkim od Zarządu Po-wiatowego ZMP. Nie chce by ją chwalić za to, czego nie zrobiła, nie cierpi fałszu i o-biady. Woli by ZP ZMP np. urządził w Bystrej festyn sportowy. To jej pomoże włą-czyć się w rytm młodzieżo-wej festiwalowej pracy, któ-rą żyją dziś młodzi całego świata.

P. S.

A swoje zobowiązania fe-stiwalowe też chcą wykonać. W kole ZMP jest 25 mło-dych. 250 dniówek przy bu-dowie urządzeń sportowych na boisku to nie fraszka. Mo-żna wykonać dużo roboty. I o tym ZP ZMP w Gorli-cach też niech pamięta.

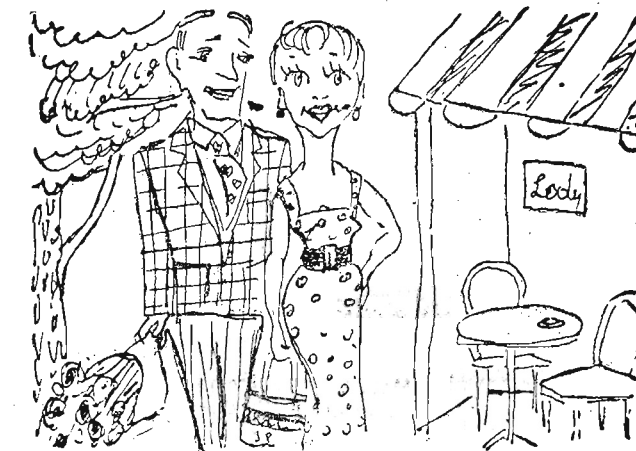
Włodzimierz Boruński

MORALNOŚĆ



Znam moralistę, który krzyczy
O zgubnym wpływie alkoholu,
Ze niby jest on jedną z przyczyn
Dla których ludzie ukrasć woła,
Niż go się wyrzuci. Więc ostrzega,
O wódce sloganami strzela,
A sam — jak mówi Wiech — lebiega
Co dzień zalany jest, jak bela.

Dyrektor stwierdza oficjalnie,
Ze zdrowa krytyka buduje!
Ze gniewać się — to niemoralnie,
Ze on za krytykę dziękuje!
Ale przywatnie pan dyrektor
Potrafi zemścić się bez słowa:
Dostaje wymówienie nie kto winny,
Lecz ten, co krytykował.



Był typ, co wykład rozpoczynał
Od spraw najciślej osobistych:
Ze główna rzecz — to dom, rodzina,
Ze grunt — moralność komunisty!
Wciąż ciskał słowa na kształt gromów,
Ze sprawa to nie była jaka!
Potem odchodził. Nie do domu...
Bo rzucił żonę dla „kociaka”.



Urzędnik, który wziął podanie,
Z przyzwyczajenia je odłożył...
Chrzęknął... i zaczął jeść śniadanie,
Dwie bułki z salcesonem spożył...
Zapalił papierosa... Potem
Zmierzył petenta, co spał z nudów:
— Dziś nie mam czasu! Mam robotę!
W Polsce pracuje się dla ludu! —

Kierownik mówił do kolegów,
Kiując głową bardzo smutnie:
— Dlaczego u nas, ach, dlaczego
Ciągłe niezgody, wieczne kłótnie? —
Żeby rozwiązać ten dylemat
Dał pracę ciotkom, wujom, stryjkom...
I teraz w biurze kłótni nie ma —
I jak w rodzinie wszyscy żyją.

Ja wiem, że są groźniejsze rzeczy,
Co przeszkadzają w naszej walce,
Ze na mniej groźne (co tu przeczyć?)
Niekiedy patrzy się przez palce.
Można wybaczyć różne wady,
Lecz już nam stają w gardle kością
Ci socjaliści od parady,
Z tą swoją gietką moralnością.

Z sali sądowej

Kradzież i oszustwo nie poptacają

przekonali się o tym Z. Iwasyk, B. Baran i inni

Ostatnio w Sądzie Wojewódzkim i Powiatowym w Rzeszowie rozpatrywane były sprawy przeciwko złodziejom, oszustom i innym przestępcom.

Na ławie oskarżonych w Sądzie Wojewódzkim zasiadł przed paru dniami Zygmunt Iwasyk, zamieszkały w Łodzi, który pełnił funkcję głównego księgowego w ZBM ZB-1 w Rzeszowie. Dopuścił się on w dniu 30 września 1953 r. kradzieży 183.704,27 zł przeznaczonych do wypłaty robotnikom. Zygmunt Iwasyk po wybraniu wymienionej kwoty z NBP w Rzeszowie z której miał dokonać wypłaty robotnikom ZBM na Osiedlu WSK „Młodych” się wraz z pieniędzmi. Chcąc zmylić śledztwo swojej ucieczki przebiegły złodziej zmienił w dniu 1. X. 1954 r. w Krakowie nazwisko na Stanisław Zgorzki.

Dzięki energicznie przepro-

wadzonym dochodzeniom przez funkcjonariuszy MO i organy bezpieczeństwa złodziej został ujęty i przekazany w ręce sprawiedliwości. W czasie rozprawy przewód sądowy w pełni wykazał winę oskarżonego. Sąd Wojewódzki w Rzeszowie skazał Zygmunta Iwasyka na 5 lat więzienia oraz utratę praw publicznych, obywatelskich i honorowych na przeciąg 2 lat.

W tym samym czasie w Sądzie Wojewódzkim odbywała się rozprawa przeciwko Bronisławowi Baranowi zamieszkałemu w Żelazku pow. Rzeszów oskarżonemu o to, że w czasie od 4 lutego 1954 roku do 10 stycznia br. przywłaszczył sobie 30.423 zł jakie przekazywały mu komitety elektryfikacyjne w gromadach Zalesie, Matysówka, Bieżowa, Czarna i Łąki Górne (pow. Rzeszów). B. inspek-

tor Kom. Elektr. przy WRN — Br. Baran jest recydywistą. Skazany on był za podobne oszustwo popełnione w Jastkowicach na 8 miesięcy więzienia. Kara jaką „posiedział” nie wpłynęła na zmianę jego postępowania. Nadal kontynuował swoje oszustwa wydłużając pieniądze od mieszkańców gromad starających się o elektryfikację. Biorąc to wszystko pod uwagę Sąd Wojewódzki w Rzeszowie skazał niepoprawnego oszusta Bronisława Barana na 3 lata więzienia.

Podobne sprawy prowadził ostatnio Sąd Powiatowy w Rzeszowie. M. in. przed sądem stanęła Alibina Łatka, pracownica Urzędu Pocztowego w Rzeszowie, która przywłaszczyła sobie 3.750 zł od państwika 1953 r. do marca 1954 w czasie wykonywania czynności służbowych przy przyjmowaniu wpłat czekowych.

Sąd Powiatowy w Rzeszowie wymierzył jej karę 2 lat więzienia.

Wszyscy idziemy w niedzielę na Festiwalowy Zlot Młodzieży Spółdzielczej

Na stadionie ZS „Kolejarz” w Rzeszowie odbędzie się w niedzielę od godz. 9 rano Wojewódzki Festiwalowy Zlot Młodzieży Spółdzielczej woj. rzeszowskiego.

Program Zlotu przewiduje: — defiladę młodzieży, — mecz piłki nożnej KS Sparta Lubaczów — KS Start Strzyżów, — mecz siatkówki męskiej i żeńskiej, — zawody kolarskie (Start i meta) przy wejściu głównym na stadion, — od godz. 10-tej do 13-tej na stadionie „Sparta” ul. Krakowska, zawody lekkoatletyczne.

— pokaz zespołów artystycznych (tancerze, chóralne, mandolinistów, orkiestralne) Spółdzielczy z Rudnika, Gorlic, Przemyśla, Jarosławia, PSS z Krosna, PZGS z Mielca i Łańcucha, GS z Dukli i Świdnicy.

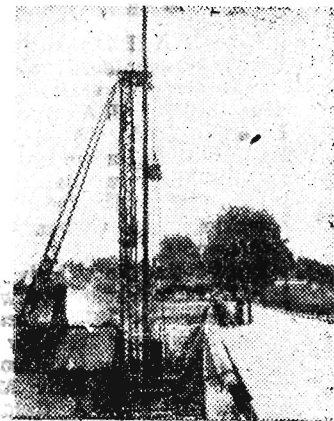
— wielka zabawa młodzieży w parku Staromiejskim od godz. 13-tej z licznymi niespodziankami.

Między stadionem „Kolejarz” i „Sparta” oraz Placem Farnym i parkiem Staromiejskim kursować będą specjalne samochody i autobusy.

Nowe metody budowy dróg w naszym województwie

W dniu 25 lipca odbyła się wycieczka zorganizowana przez Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych, w której wzięło udział około 150 inżynierów i techników z całego województwa.

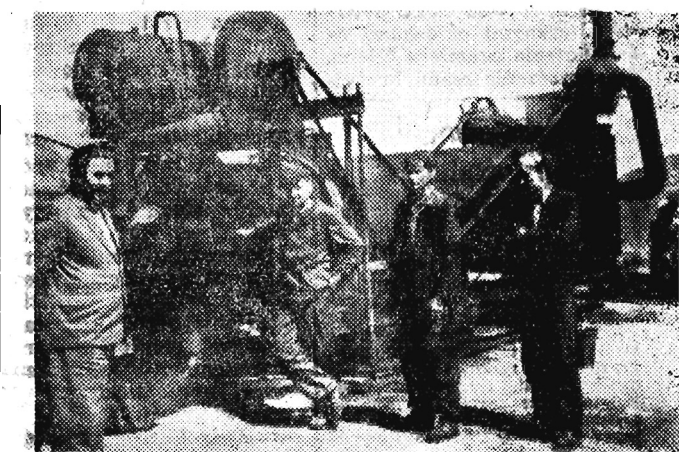
Celem wycieczki było zapoznanie się z nowymi metodami budowy dróg prowadzonymi na trasach Rzeszów — Debica — Mielec — Tarnobrzeg — Nisko.



Uczestnicy wycieczki obejrzały również budowę mostu stalowego na rzece Wisłocy. Na zdjęciu: Wbijanie pali żelbetowych.



Na zdjęciu: Budowa nawierzchni smołowej na trasie Mielec — Tarnobrzeg.



W Żelazowie pracuje odciskarka — maszyna służąca do odciskania smoły mieszaniny kamiennej, złożonej z grysu bazaltowego i piasku.

Sobota i niedziela

30, 31

lipca

RZESZÓW

Dziur nocny: Aptka Społeczna nr 4 ul. Cackiego 2
Pogotowie Ratunkowe: ul. Odrobów Staling 23.
tel. 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

Kina

APOLLO (ul. W. Hiberna) — Aleko — godz. 18, 18 i 20
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskie go) — Pokolenie — godz. 17 i 19
WDK (ul. Okrzei 7) — sobota: Śmiały ludzie — godz. 17 i 19, niedziela — Nowe pokolenie — godz. 17 i 19

LANCUT

ZNICZ — Fort Eureka
Uwaga — repertuar kin podajemy wg informacji CWF

Muzea

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3 Maja 13 — czynne od godz. 10—18
MUZEUM W ŁANCUTIE — czynne od godz. 10—18
MUZEUM W JAROSŁAWIE — czynne od godz. 10—18

Teatr

PANSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — sobota — J. Szanawskiego „Most” w wykonaniu Państw. Teatru Powszechnego z Warszawy — godz. 18
niedziela — „Most” — godz. 17 i 19

WDK

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZZ ul. Okrzei 7 — niedziela godz. 10 — Poranek filmowy

godz. 11 — Konkurs wycieczkowy ZMP pod hasłem: „Wędrujemy po rodzinnym kraju”

Radio

SOBOTA

Program I — na fal 1322 m
Program dnia 6.55 13.25. Wiadomości 6.55 6.56 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Poranne rozmaitości polskie 5.30 Muzyka 5.45 Gimnastyka 6.15 Z piosenka do pracy 6.33 Kalendarz radiowy 6.45 Gimnastyka 7.15 Orkiestra dęta 7.45 Tańce ludowe 8.00 Koncert 8.30 „Pierwszy białek” — słuch. dla dzieci 9.00 „Piękne głosy” — 9.35 Melodie rozrywkowe 10.00 Muzyka symfoniczna 10.40 Koncert chóru PR 11.00 „Cztery piękne siostry” — fragm. pow. Klementyny z Tanskich Hoffmanowej 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy społecznej 12.15 Utwory fortepianowe 12.30 Na swojską nutę 12.50 Audycja dla wsi 13.00 Przegląd 13.30 Audycja dla dzieci 14.05 Koncert zyczeń 14.20 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Koncert rozrywkowy 18.30 Koncert laureatów festiwalu młodzieżowych 19.40 Przy sobocie po robocie 20.25 Muzyka taneczna 21.50 Felieton 22.00 Kronika sportowa 22.40 Muzy-

ka operetkowa 22.40 Melodie taneczne 23.10 Muzyka taneczna.

Program II — na fal 367 m
Program dnia 5.30 13.05. Wiadomości 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.50.

Od godz. 5.37 do 7.45 transmisja z pr. I 7.45 Przerwa 13.10 Koncert popularny 14.10 Piosni argentyńskie i hiszpańskie 14.30 Koncert nagrany na płytach „Muza” 15.00 Utwory fortepianowe Beethovena 15.25 Konc. rozrywkowy 16.00 Konc. popołudniowy 17.00 „Tańce i zabawy na wczasach” — dla dzieci 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 Muzyka 18.20 Felieton aktualny 18.35 Piosni, melodie ludowe 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 „Piosni wędrowników z cyklu opowieści wędrownicze” — 19.35 Muzyka taneczna 20.35 Piosni radzieckie 21.00 Fragmenty ogólnopolskiego przeglądu wojskowych amatorskich zespołów artystycznych 22.00 Koncert „Z całego świata” 23.00 Koncert wieczorny.

NIEDZIELA

Program I — na fal 1322 m
Program dnia 5.53 10.50. Wiadomości 6.00 1.00 16.00 20.00 23.00.

6.05 Muzyka 6.50 Kalendarz radiowy 7.15 Przegląd prasy społecznej 7.20 Koncert 7.30 Sportowy wieczór na start 8.00 Wiersz taneczny i śpiewa 8.15 Melodie filmowe i operetkowe 8.30 Odpowiedzi „Fali 43” 9.12 Muzyka popularna 10.00 „Pan Tadeusz” — odc. poematu A. Mickiewicza 10.20 Koncert solistów 10.37 Koncert zyczeń 12.04 Przerwa 13.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych 13.25 Melodie dla tańca 14.05 Audycja dla wsi 14.15 Piosni i piosenki różnych narodów 14.45 Muzyka 15.00 Muzyka rozrywkowa 15.45 Transmisja z uroczystości otwarcia V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów 18.00 Muzyka 18.30 „Scena polska” — Jan Krecmar 18.30 Na pięciolini 20.25 Muzyka taneczna 21.15 Wesoły kramik 21.30 „Słynni wirtuosi” — Złoty Franciszek skrzypce 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe 22.40 Muzyka taneczna.

Program II — na fal 367 m
Program dnia 6.33 11.50. Wiadomości 6.40 8.00 17.00 21.30 23.50.

6.45 Koncert 7.00 Kalendarz radiowy 8.15 Melodie filmowe i operetkowe 8.30 Koncert popularny 8.50 „Zonany ugor” — fragm. pow. M. Szolcówna 9.20 Zespoły świąteczne przed mikrofonem 9.40 „Pawelek i Banka w ogrodzie zoologicznym” — słuch. dla dzieci 10.00 Nowe nagrania 10.30 Pierza i muzyka 11.00 „Tymczasowy komitet rewolucyjny w Białymostku” — pow. 11.15 Muzyka ludowa 11.30 Śpiewacy polscy — A. Bolesłowska — sopran 12.04 Koncert muzyki polskiej 13.00 Jak Polska długa i szeroka 13.30 Muzyka dla wszystkich 14.10 „Przygoda Stasia” — słuch. w humorze B. Prusa 14.45 Muzyka 15.00 Calokształt twórczości Chopina 15.30 Z życia Związku Radzieckiego 16.00 Koncert rozrywkowy 17.05 Felieton aktualny 17.15 Muzyka ludowa 17.45 Duet fortepianowy Rawicz i Landauera 18.00 Na fali humoru i satyry 18.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa 19.30 Odtworzenie koncertu ork. kameralnej z Helsinek — Festiwal Sibeliusa 20.00 Melodie taneczne 20.30 „Rytuał rodu Musgraveów” — pow. Conan Doyle’a 21.00 Wieczorna serenade 22.00 Muzyka taneczna 22.30 Wiadomości sportowe 22.40 Muzyka różnych narodów.

Wielki konkurs

Redakcji „Nowin Rzeszowskich” i Oddziału Wojewódzkiego PRO pod hasłem:

„Wszyscy oszczędzamy przez czyste c — lipiec — sierpień” dobiega końca.

Kupon konkursowy należy wyjąć, dokładnie wypełnić i w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 sierpnia br. przesłać pod adresem: Oddział Wojewódzki PRO w Rzeszowie, ul. 3 Maja 23 z napisem na kopercie: „Konkurs”.

Nazwisko i imię

Dokładny adres zamieszkania

Zawód

Miejsce pracy

Data, kwota i nazwa placówki, w której dokonana została:

I-sza wpłata

II-ga wpłata

III-cia wpłata

Nr książeczki oszczędnościowej



Mamy wiele powodów do radości. Ubiegły tydzień, w którym Świętości 20-letniego wyzwolenia naszego kraju, zaplanowany został zlotem zlotem w sportowej historii Rzeszowskiej.

Tyżdzień mistrzostwa w Rzeszowie. Kategoria Winiowska (Budowlani Rzeszów) zdobyła złoty medal na mistrzostwach ludzkiej świata w Helsinkach — czytaliśmy w prasie. Pierwsza reprezentacja piłkarska odniosła duży sukces w Opolu, wygrywając z tamtejszą reprezentacją 4:3. Druga reprezentacja woj. rzeszowskiego nie pozostała w tyle i na nowym stadionie Stali w Rzeszowie pokonała Łódź 4:2. Juniorzy naszego województwa po niezwykle zwyciężnych bojach zdobyli puchar „Przeglądu Sportowego”, pokonując w Gdyni reprezentację Gdańska 2:1. Mistrz Kasy 4 Juniorów Start Rymana wygrał u siebie z CWKS 4:2 i na raz nie stracił zakwalifikowania się do finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Radosny — dla sportowej braci — był ten ubiegły tydzień. Udowodnił nam, że z Rzeszowem należy się liczyć, że jak pisze „TM” w „Środowym numerze Sportu” — do Rzeszowa warto się udać po naukę — szkolenia juniorów.

Po tym wszystkim przystępujemy znowu do normalnych zajęć. Wracamy na nasze stadiony i boiska po nowe emocje tym razem w walkach o mistrzostwo polskie.

A więc do przynosi najbliższą niedzielę.

PIŁKA NOŻNA

III LIGA

Jutro tj. 31 lipca — piłkarze 12 zespołowych zespołów wrócą na zieloną murawę, by w dalszym ciągu kontynuować rozgrywki.

Przodownikami tabeli jest nadal przemyska Polonia, która rewanżową rundę zainaugurowała zwycięstwem w Gorlicach. Wiceleaderem jest Lublińska, która od Polonii dzieli różnicą 2

punktów. Następne trzy jedynekami to Stal Mielec, Stal Rzeszów i Włókniarz Krosno mają na swych kontach po 16 pkt. Środkowe pozycje w tabeli zajmują obydwie Gwardie — rzeszowska (14 pkt.) i chełmska (10).

W grupie zagrożonej znajdują się Stal Stalowa Wola (9 pkt.), Górnik Glinik (8 pkt.), Kolejarz Przemyśl (7 pkt.), JKS Jarosław (7 pkt.) oraz Unia Zamość (4 pkt.).

Już jutrzejsza niedziela może przynieść pewne przetasowania w układzie tabeli.

W Rzeszowie miejscowa Stal gości u siebie Lublińskę. Mówią w kołach obserwatorów mistrzostw III ligi, że rzeszowianie są ponoc w tzw. „sportowym sztosie”, że w związku z tym stać całą jedenastkę na maksimum wysiłku, by dojść do czołowej pozycji.

Outsider — Unia Zamość w meczu z Polonią na własnym podwórku zechce postawić się, by ratować siebie od degradacji. Nie robimy im dużych nadziei, gdyż poloniści postanowili dążyć do utrzymania prymatu.

Druga 11-ka zagrożona spadkiem JKS Jarosław nie będzie miała łatwego chleba w spotkaniu z mielecką Stalą, której piłkarze mają poważne apetyty — zresztą zupełnie zasłużenie — na zbliżenie się do fotelu przodownika tabeli.

Na boisku gorlickim dojdzie do równie interesującego pojedynku pomiędzy drużynami znajdującymi się w grupie zagrożonych. Przeciwnikiem Górnika będzie Stal ze Stalowej Woli.

Króśnieński Włókniarz, który w pierwszym meczu u siebie ze Stalą Mielec był o krok od porażki spotka się w dniu jutrzejszym z Gwardią Chełm.

I wreszcie Kolejarz Przemyśl — zasłony Rybickim i Rożankowskim — gości na własnym podwórku rzeszowską Gwardię.

NA FRONCIE KLASY A

Po dwutygodniowej przerwie rozpoczyna się w niedzielę druga runda mistrzostw klasy A.

Dotychczasowy lider tabeli Resovia w końcowym meczu I rundy doznała nieoczekiwanej porażki w Łancucie. Rzeszowianie przegrali zasłużenie, bo zagrali najsilniejszy mecz. Taki zimy tuzi powinien dobrze po-dzielać na całą jedenastkę.

Kto gra w klasie A:

Sparta Łancut — Górnik Krosno, Resovia — Sparta Nisko, Stal Debica — Stal Sanok, LZS Zazernie — Sparta Sędziszów, Sparta Przeworsk — Sparta Jasło, Wisłoka Debica — Kolejarz Rozwadow. Gwardia Przemyśl — LZS Żurawica, Górnik Sanok — Budowlani Rzeszów, Unia Krosno — Kolejarz Jarosław.

Załączny mecz Kolejarz Rozwadow — Gwardia Przemyśl zakończył się wynikiem 1:0 dla Kolejarza.

LEKKOATLETYKA

W Przemyślu na stadionie Gwardii odbędzie się w sobotę i niedzielę wojewódzkie mistrzostwa lekkoatletyczne ludowych zespołów sportowych.

ZUZEL

Stal Rzeszów wyjeżdża do Łodzi na mecz z tamtejszą Spartą.

Państwowy Teatr Powszechny z Warszawy — w Rzeszowie W jego wykonaniu „Most” J. SZANAWSKIEGO

W dniu 30 i 31 lipca br. gościł będzie w Rzeszowie Państwowy Teatr Powszechny z Warszawy, który wystąpi w sobotę i niedzielę (sobota godz. 19.30, niedziela 17 i 20) w sali Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej ze sztuką Jerzego Szanawskiego „Most” — reż. Karola Borowskiego, dekoracje — Danuty Pogorzelskiej.

Obsadę premierową stanowią: Teodor Gendera, Maria Januszkiewicz, Jan Orsza, Tamara Pasiławska, Zbigniew Przeradzki, Mieczysław Serwiński i Edward Zieliński.

Bilety nabywać można w Państwowym Teatrze Ziemi Rzeszowskiej.

Zawiadomienie

POMOCNICZA SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA Z. Z. O. I. MECHANIKÓW W R. O. I. A, Rynek 47, zawiadamia, że w dniu 1 lipca 1955 r.

uruchomiła sprzedaż maszyn biurowych do pisania i liczenia wszystkich typów, powielaczy, maszyn do szycia i specjalnych maszyn do podnoszenia oczek wg obowiązujących cen zgodnie z Zarządzeniem Centralnego Związku Spółdzielni Pracy.

K-292

Zwołanie sesji Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). W związku z zakończeniem Konferencji Genewskiej szefów rządów ZSRR, USA, Anglii i Francji, Rada Ministrów ZSRR złożyła Radzie Najwyższej ZSRR sprawozdanie delegacji rządowej Związku Radzieckiego na wspomnianą konferencję.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło zwołać 4 sierpnia 1955 r. sesję Rady Najwyższej ZSRR w celu wysłuchania na sesji sprawozdania przew. Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina o rezultatach konferencji szefów rządów czterech wielkich mocarstw w Genewie.

Prasa angielska o spodziewanej wizycie N.A. Bułganina i N.S. Chruszczowa w Anglii

LONDYN (PAP). Wszystkie dzienniki angielskie zamieszczają na pierwszych stronach pod wielkimi nagłówkami wiadomości o zapowiedzianej na wiosnę przyszłego roku wizycie w Wielkiej Brytanii przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina i członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa.

Dzienniki zamieszczają zdjęcia N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa oraz podkreślają, że Izba Gmin powitała hucznymi oklaskami oświadczenie premiera Edena, że zaproszenie rządu brytyjskiego zostało przyjęte przez radzieckich mężów stanu.

Aresztowanie grupy szpiegów w Charbinie

PEKIN (PAP). Władze bezpieczeństwa wykryły w Charbinie, dzięki pomocy ludności miasta, wielką czangkajszekowską organizację szpiegowską. Aresztowani szpiegi mieli broń palną, tajne szyfry telegraficzne, radiowy sprzęt nadawczy i literaturę kontrrewolucyjną. Przedostali się oni do organów rządu ludowego, do przedsiębiorstw przemysłowych i do jednostek Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, gdzie zajmowali się zbieraniem informacji szpiegowskich natury politycznej, wojskowej i gospodarczej oraz przekazywaniem tych wiadomości na wyspę Tajwan. Aresztowani szpiegi staną wkrótce przed sądem.

W drodze do Polski



Na zdjęciu: Sztafeta z pozdrowieniami młodzieży magdeburskiej dla uczestników Festiwalu Warszawskiego. Fot. — CAF

W czasie trwania konferencji genewskiej do miejscowości Muerren w Szwajcarii zjechał na urlop Adenauer. W Genewie gościli podczas konferencji również inni działacze zachodnio-niemieccy, posiadający odmienne od poglądów bońskiego kanclerza opinie co do rozwiązania problemu niemieckiego. Dali temu wyraz na konferencjach prasowych zorganizowanych w Genewie np. pastor Niemoeller i były minister rządu Adenauera, Heinemann oraz pułkownik von Bonin.

Kim jest pułkownik von Bonin? Jakiego głosi on poglądy?

W przemówieniu wygłoszonym w Monachium w końcu czerwca br. von Bonin stwierdził, że „dla Niemiec zachodnich nie ma bezpieczeństwa w ramach NATO”. Ostatnie, zakrojone na wielką skalę manewry sił lotniczych NATO, nazwane „Carte Blanche” potwierdziły słuszność jego stanowiska. Według obliczeń „fachowców” z NATO — dokonanych w oparciu o przebieg

Na zachodzie Europy po obradach genewskich

Konferencja Genewska doprowadziła do zwycięstwa polityki pokojowej nad polityką siły

Rezolucja kierownictwa CDU

BERLIN (PAP). Jak donosi dziennik „Neue Zeit”, prezydium Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej uchwaliło rezolucję stwierdzającą m. in., że Konferencja Genewska „oznacza początek nowego etapu w stosunkach między narodami i wytycza drogę do likwidacji napięcia międzynarodowego, związa-

nego z uciążliwą dla narodów zimną wojną”.

Konferencja doprowadziła do zwycięstwa polityki pokojowej i wzajemnego zrozumienia nad polityką siły.

Rezolucja stwierdza, że gotowość wielkich mocarstw do wzajemnego zrozumienia, dążenie do ustanowienia swobodnych kontaktów i powiązań między Wschodem a Zachodem budzą nadzieję na zjednoczenie Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych. „Nie należy przy tym zapominać — głosi rezolucja — że równocześnie z dążeniem czterech wielkich mocarstw do rozwiązania tego problemu, sam naród niemiecki powinien głównie wziąć udział w realizacji tego zadania. Problem niemiecki może być rozwiązany tak, jak wskazują dyrektywy dla ministrów spraw zagranicznych, jedynie zgodnie z narodowymi interesami narodu niemieckiego i interesami bezpieczeństwa w Europie”.

Następnie rezolucja wypowiada się za przedstawie-

Surowy wyrok

na winnych spowodowania tragicznego pożaru w Wielopolu Skrzyńskim

(Ciąg dalszy ze str. 1)

zujących przepisów przeciwpożarowych.

Szofer kina objazdowego Władysław Wojtanowski skazany został na karę 6 lat więzienia za niedostarczenie, wbrew obowiązkom, na salę środków przeciwpożarowych, a pomocnik kinomechanika Władysław Siembała na 2 lata więzienia za zaniedbanie, zgodnego z przepisami, przygotowania wyjść zapasowych.

Ponadto zostali skazani za zaniedbania służbowe w zakresie zapewnienia odpowiednich warunków bezpieczeństwa przeciwpożarowego w podległych im kinach objazdowych:

Dyrektor Okręgowego Zarządu Kina w Rzeszowie Tadeusz Hryciuk na karę 3 lat więzienia, inspektor ochrony przeciwpożarowej tego zarządu Mieczysław Majewski na karę 4 lat więzienia, dyrektor Centralnego Zarządu Kina w Warszawie Kazimierz Niziński na karę 2 lat więzienia z zawieszeniem, zaś inspektor ochrony przeciwpożarowej Centralnego Zarządu Stanisław Bloch na 1 rok więzienia. Sąd uzasadnił wymierzenie oskarżonym Józefowi Kozekowi, Władysławowi Kozakowi i Władysławowi Wojtanowskiemu najwyższych przewidzianych w ustawie kar za popełnienie przez

niem na mającej się odbyć konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw wspólnego punktu widzenia obu części Niemiec. W tym celu przede wszystkim konieczne jest osiągnięcie porozumienia między Niemcami — głosi rezolucja.

Oświadczenie przewodniczącego Rady FAO

PARYŻ (PAP). Bawiący obecnie we Francji przewodniczący Rady FAO (organizacja ONZ do spraw wyżywienia i rolnictwa) De Castro oświadczył przedstawicielom prasy, że zorganizowanie pomocy dla krajów słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym będzie niewątpliwie łatwiejsze, gdy wspólna praca ekonomiczna między Wschodem a Zachodem rozwinię się w wyniku Konferencji Genewskiej.

Nawiązując do swej niedawnej wizyty w ZSRR, De Castro podkreślił, że stopa życiowa narodu radzieckiego stale rośnie.

nich przestępstwa między innymi tym, że w czasie pełnienia obowiązków służbowych znajdowali się oni w stanie odurzenia alkoholowego, co w dużym stopniu przyczyniło się do tragicznego wypadku.

Ze świata

GENEWA. Dnia 27 bm. przybyła do Genewy grupa naukowców radzieckich zajmujących się problemem wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych.

Dwudziestu specjalistów wchodzących w skład tej grupy wzięło udział w przygotowaniu do międzynarodowej konferencji w sprawie wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych.

Konferencja odbędzie się w Genewie w dniach 8—10 sierpnia br.

MOSKWA. 27 lipca opuściła Związek Radziecki, udając się w drogę powrotną do Szwecji, delegacja Związku Zawodowego Robotników Fabrycznych. Delegacja przebywała w ZSRR na zaproszenie KC Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Materiałów Budowlanych.

NOWY JORK. Jak podaje agencja United Press na podstawie informacji pochodzących z listymanowskich kół wojskowych, oficjalnie przedstawiciele USA i Korei południowej zawarli porozumienie w sprawie budowy w okolicy Pusanu zakładów zbrojeniowych, które produkować będą broń i amu-

żadnym wypadku nie da się zaprzeczyć słuszności tezy radzieckiej, że Niemcy zachodnie stanowią bazę wy-

padową dla agresywnej armii. W takiej sytuacji zjednoczenie Niemiec staje się po prostu utopią.

Von Bonin sądzi również, że konieczne jest usunięcie z terytorium Niemiec zachodnich broni atomowej, amerykańskich dział atomowych, wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych. Tego rodzaju kroki w sposób istotny przyczyniłyby się do odprężenia.

Pułkownik von Bonin, były oficer hitlerowskiej armii, nie występuje wcale przeciwko każdej armii zachodnio-niemieckiej. Uważa jednak, że Niemcy zachodnie powinny stworzyć na początek armię o charakterze wybitnie obronnym, której siła nie przekroczyłaby 120—130 tysięcy ochotników. Armia taka — jego zdaniem — nie stanowiłaby przeszkody w rozmowach na temat zjednoczenia Niemiec. Poglądami

Przed rokowaniami chińsko-amerykańskimi

DELHI (PAP). Prasa hinduska z zadowoleniem wita zapowiedź rokowań chińsko-amerykańskich, które rozpoczyna się w Genewie 1 sierpnia.

„Times of India” stwierdza, że rokowania te będą wielkim wydarzeniem. Będzie to pierwszy bezpośredni kontakt dyplomatyczny między oboma krajami, który zapoczątkuje dalsze konsultacje na temat problemów politycznych Dalekiego Wschodu.

„Hindustan Standard” pisze o pewnym odprężeniu w stosunkach między Waszyngtonem a Pekinem i wyraża nadzieję, że rokowania w Genewie między przedstawicielami USA i Chin będą wstępem do nowych rokowań na szerszej bazie, podczas których omawiana będzie sprawa Tajwanu i uznania Chińskiej Republiki Ludowej przez rząd USA.

LONDYN (PAP). 20 posłów leburzystowskich do Izby Gmin złożyło wniosek domagający się od rządu

zwołania konferencji, która by rozpatrzyła problemy azjatyckie. Posłowie domagają się, aby do udziału w konferencji zaproszono m. in. Indie i Chińską Republikę Ludową. Na konferencji powinna być rozpatrzona sprawa przyjęcia ChRL do ONZ.

Delegacja parlamentarzystów francuskich odwiedzi ZSRR

PARYŻ (PAP). Biuro Zgromadzenia Narodowego postanowiło udzielić przychylniej odpowiedzi na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR w sprawie wizyty parlamentarzystów francuskich w Związku Radzieckim.

Przedstawiciele Zgromadzenia Narodowego i Rady Republiki udadzą się do ZSRR między 15 września, a 1 października. Delegacji przewodniczyć będzie przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Schneider.

Uroczystości w Jugosławii w rocznicę powstania przeciw faszystowskim zaborcom

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Belgradu:

Dnia 27 lipca republiki jugosłowiańskie — Chorwacja oraz Bośnia i Hercegowina obchodziły 14 rocznicę powstania ludowego przeciwko okupantom faszystowskim.

W Chorwacji główne uroczystości odbyły się w mieście Karloac nad rzeką Kulpa. Na wiecu z udziałem przeszło 200.000 osób, przemawiał prezydent Jugosławii Tito. W Karloacu odsłonięto

pomnik ku czci poległych bojowników.

W Bośni i Hercegowinie centralne uroczystości odbyły się w mieście Biłec, gdzie na wiecu przemawiał przewodniczący Skupszczyzny tej republiki Djuro Pucar-Starjy. Również tam odsłonięto pomnik ku czci poległych bojowników.

Z pobytu delegacji rolników radzieckich w Anglii i USA

NOWY JORK (PAP). 23 bm. przebywająca w stanie Iowa część delegacji rolników radzieckich zwiedziła fermę „Hearst Thomas”, która zajmuje się hodowlą krzyżowanych nasion kukurydzy.

26 bm. członkowie radzieckiej delegacji rolniczej zwiedzili fermę Tafforda Tannenwasa w pobliżu miasta Lawrence.

LONDYN (PAP). Przebywająca w Anglii radziecka delegacja rolnicza z ministrem sowchozów ZSRR I. A. Benediktowem na czele zwiedziła szkołę mechanizacji rolnictwa firmy „Harris Ferguson” w Coventry.

Koty 3 mocarstw do rządu Ngo Dinh Diema

PARYŻ (PAP). Korespondent agencji France Presse donosi z Saigona:

Komisarz generalny Francji w Indochinach gen. Pierre Jacquot, ambasador W. Brytanii Hugh Stevenson i ambasador USA Frederick Reinhardt dokonali 26 lipca demarche wobec premiera Ngo Dinh Diema, zalecając mu rozpoczęcie konsultacji przedwyborczych z Wietnamską Republiką Demokratyczną.

W notach podkreśla się znaczenie, jakie trzy mocarstwa przywiązują do przestrzegania warunków porozumień genewskich.

Uwaga sympatycy piłki nożnej!

Zawiadamiamy, że mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy A Resovia — Sparta Nisko rozegrany zostanie w niedzielę o godz. 15 na stadionie Sparty, a mecz Stal Rzeszów — Lublinianka o godz. 17 na stadionie Stali.